Nr. 167.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 25 lipca 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 lipca.

(W jakim razie oddałyby zjazdy monarchów i ministów wielkie usługi społeczeństwom i państwom; postępy socyalnéj demokracyi w Belgii i Holandyi; zobopólna nieufność pomiędzy mocarstwami i ich przygotowania wojenne; lawirowanie Włoch pomiędzy przyjaźnią Francyi a aliansem niemiecko austryackim; wczorajsze posiedzenie francuskiego komitetu obrony krajowéj; socyalizm w niższéj Izbie holenderskiéj; brak szczegółów, dotyczących zjazdu w Kissingen).

Zjazdy monarchów i kierujących ministrów większeby oddały społeczeństwom i państwom usługi, gdyby zajęły się szczerze raz już zbadaniem tego złego, które dzisiaj wstrząsa podstawami tychże państw i społeczeństw i które w niemałéj mierze jest naturalném następstwem niezdrowych stósunków politycznych. Dzisiaj wszystkie państwa europejskie trapi choroba socyalistyczna. Byłoby to zaiste szczytném zadaniem, gdyby monarchowie Europy i ich doradzcy odbyli wielki zjazd i zbadali n. p. te wszystkie źródła, z których płynie niedola klas pracujących, bałamuconych przez nieuczciwych demagogów, rozważyli głęboko niezadowolenie narodów z dzisiejszego ustroju politycznego i obmyślili środki w celu zaradzenia złemu, z którego czerpią głównie swą siłę ludzie przewrotu. Ale w takim areopagu powinniby wziąć udział kierownicy wszystkich państw europejskich, nawet urzędowi przedstawiciele republik europejskich. Ministrowie trzech mocarstw, książę Bismarck, hr. Kalnoky i pan Giers nie tylko żadnéj nie wymyślą recepty na społeczne cierpienia Europy, ale wywołają tylko nieufność tych krajów, które nie są reprezentowane na zjeździe. W Kissingen być tylko może mowa o polityce a kwestye społeczne, daleko ważniejsze od spraw politycznych, będą wykluczone.

Na te to kwestye społeczne zwracamy ustawicznie uwagę czytelników naszych i dzisiaj mamy znów do zapisania nowy postęp i rozwój doktryn sycyalistycznych, w Holandyi i Belgii, która tegoroczną swą rewolucyą może posłużyć Europie za naukę, że wielki już czas, ażeby pomyślała o ratowaniu tego, co zdrowia cywilizacya zbudowała w ciągu wieków.

W Belgii odbywa daléj socyalizm swój pochód ukryty. Agitacye socyalistów obejmują coraz szersze koła, nie zatrzymując się nawet u bram koszar wojskowych. Wcisnąwszy się w szeregi armii, dostał się socyalizm tém samém na najgroźniejszą dla społeczeństwa niwę. Urzędowo stwierdzony fakt wywołał w tych dniach w Belgii uzasadnione zdumienie. Dwa załogujące od dawna w Gandawie pułki musiały być, z powodu wtargnięcia w ich szeregi socyalizmu, przeniesione do Ostendy i Brugii. Gandawska rada miejska, która się składa przeważnie z żywiołów stronnictwa liberalnego, sama zwróciła uwagę ministerstwa na te niebezpieczne objawy, podawszy szczegółowe sprawozdanie, w którém pisze, że wielu bardzo żołnierzy było stałymi gośćmi na zebraniach socyalistycznego stowarzyszenia Vooruit (naprzód). Ministerstwo wojny, otrzymawszy tę wiadomość, zarządziło niezwłocznie przeniesienie załogi. Jakkolwiek nie chcemy przesądzać tego niebezpieczeństwa, to jednak przyznać musimy, że to objaw bardzo groźny. Trudno bowiem uczynić nieszkodliwemi żywioły socyalistyczne, które się zakradły w szeregi armii. Przesiedlenie załogi nie wyrwie korzenia złego. Żołnierze, którzy w biurze redakcyjném czasopisma socyalistycznego bywali gośćmi, nie przestaną daléj rozpowszechniać zaczerpniętych tam zasad, czy to w Ostendzie, czy w Brugii.

Najwybitniejszy holenderski przywódzca socyalistów, Domela Nieuwenhuys, który za obrazę majestatu skazany został na rok więzienia, przybyć miał do Gandawy, ażeby w lokalu Vooruit'u wystąpić z mową na zgromadzeniu socyalistów. Gdy jednak Domela pojawił się na pogranicznéj stacyi Esschen, został przez żandarmów belgijskich aresztowany i odstawiony do Rosendael na terytoryum holenderskie. W Esschen oznajmiono mu, że spotka go zawsze ten sam los, ilekroć przekroczy słupy graniczne Belgii. Gdy chodzi o utrzymanie pokoju w kraju, nie można wymagać gościnności od tych, pod którymi kopie się dołki. Belgia ma dość do czynienia z własnymi socyalistami, nie chce zatém stanowczo tolerować jeszcze i sąsiednich.

O wichrzeniach tego samego przywódzcy w Hollandyi otrzymała „Köln. Ztg.“ korespondencyą, która jasno pokazuje, że i w Hollandyi wniknął już głęboko socyalizm w niższe warstwy ludu. Na zebraniu w Amsterdamie miał wspomniany socyalista wykład p. t. „O zdradzie stanu i zdrajcach“, w którym się przedstawiał jako męczennik za sprawę ludu i nawoływał zgromadzonych, ażeby usiłowali werbować jak najwięcéj zwolenników do obozu socyalistycznego. Na tém mityngu przyszło do straszliwych zaburzeń. Jakiś socyalista Geel strzelił w ogrodzie z rewolweru do inspektora policyjnego, który uszedł śmierci przez to, że wcześnie skłonił na bok głowę. Na zebraniu powstało okropne zamieszanie i popłoch wskutek walki konstablerów z zausznikami Domeli. Potrzaskano krzesła, ławy, okna i dopiero po długim czasie powiodło się przewodniczącemu przywrócić ład i porządek. Niewenhuys wygłosił do końca mowę a gdy opuszczał mównicę wśród burzy oklasków, przystąpiła do niego jedna z „obywatelek“ i wręczyła mu wieniec wawrzynowy. Z Amsterdamu wyjechał Niewenhuys z mową do Hagi, gdzie go także liczne witały tłumy.

Ciągłe robiąca postępy socyalna demokracya we Francyi, w Hiszpanii, Włoszech, Szwajcaryi, w Danii, a nawet Norwegii i Szwecyi powinna być groźném napomnieniem dla tak zwanych mocarstw konserwatywnych, ażeby wymierzywszy sprawiedliwość ludom w skład ich organizmu państwowego wchodzącym pod względem politycznym, zabrały się raz już do przyłożenia siekiery do korzenia złego. W którą stronę siekierą tą trzeba uderzyć, wskazał już władzcom tego świata Papież Leon XIII w swych wielkich orędziach społeczno-politycznych, mianowicie w encyklice „Immortale Dei munus“, wykazującéj, jak urządzone być powinny państwa chrześciańskie. W obec wielkich tych zagadnień społecznych jakżeż marnie przedstawiają się roboty dyplomatyczne w Kissingen?

Ale Europa zamknięte ma oczy i uszy, i nie widzi i nie słyszy nadchodzącéj burzy socyalistycznéj. Namiętności polityczne biorą górę nad względami wspólnéj obrony. Nieufność pomiędzy wielkiemi mocarstwami wzrasta z dniem każdym; armie europejskie liczą się na miliony, Niemcy i Francya sposobią się do śmiertelnego boju; Rosya czycha tylko na sposobną chwilę, ażeby wtargnąć na półwysep bałkański i „brać“ słowiańską uczyć wolności. Austro-Węgry, nie wiedząc, gdzie szukać ratunku, ku obydwom stronom zwracają wzrok swój błagalny. Hr. Kalnoky konferuje z księciem Bismarckiem w Kissingen, a arcyksiążę Karól Ludwik pospieszy niebawem w odwiedziny do cara Rosyi, do Peterhofu. Czy w obec tak powikłanéj sytuacyi zdoła zjazd w Kissingen przywrócić zwichniętą równowagę dawnych przymierzy? Piszemy o tém w osobnym artykule, tutaj kreślimy daléj smutny obraz rozstroju polityczno-społecznego. Mała republika szwajcarska dokończa z pospiechem swych przygotowań wojennych i — jakeśmy już w tych dniach pisali — organizuje pułki strzelców, które mają na wzór gerylasów hiszpańskich prowadzić w górach partyzantkę i bronić wstępu armiom cudzoziemskim na ziemię helwecką. Rewolucyjne „zjednoczone“ Włochy, doznawszy wielkiego pohańbienia ze strony Francyi w skutek odrzucenia traktatu handlowego (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z czwartku, numer 164), marzą znów o zbliżeniu się do Niemiec i Austryi. Włoski minister spraw zagranicznych, hr. Robilant, ma niezadługo udać się do Wiednia i tamtejszych mężów stanu przekonać o konieczności przymierza niemiecko-austryacko-włoskiego. Republikańscy władzcy francuscy, przekonawszy się dopiero post festum, że wielki popełnili błąd polityczny, odrzuciwszy traktat nawigacyjny z Włochami, usiłują teraz ich przejednać. Prasa francuska zaręcza Włochom, że Izba deputowanych, stanowiąc uchwałę, tak źle nie myślała, i obiecuje złote góry Włochom, byle tylko nie zrywały przyjaźni z pobratymczym narodem francuskim. Prasa włoska mięknie i ten i ow dziennik rozpisuje się na temat wspólnego pokrewieństwa szczepowego i doradza Włochom zawarcie aliansu z republiką francuską. Odbywa się tedy ciągnienie na dwie strony, bo i część dziennikarstwa niemieckiego i austryackiego wabi Włochy i wielkie obiecuje korzyści z sojuszu niemiecko-austryackiego.

Pierwszy dziś mąż polityczny w republice francuskiéj, minister wojny Boulanger, pracuje niezmordowanie nad dokonaniem organizacyi wojska i fortyfikacyjnéj obrony kraju. T. zw. komitet obrony krajowéj odbył wczoraj sesyą i obradował nad wnioskiem rządowym, żądającym zburzenia muru, który łączy Paryż, Auteuil i St. Denis. Wniosek odrzucono, na 17 członków głosowali tylko za nim sam Boulanger, gubernator Paryża, jenerał Saussier, i jeden jeszcze członek komitetu.

Socyalizm w Holandyi, o którym pisaliśmy wyżéj, usiłuje obecnie rozszerzyć prawo głosowania na jak najliczniejsze klasy społeczeństwa, ażeby mieć w przyszłym sejmie jak najwięcéj przedstawicieli. Usiłowania te ujawniły się na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, na którém obradowano nad adresem na mowę tronową. Ze strony rządowéj oświadczono, że król i jego doradzcy nie zgodzą się nigdy na taką reformę konstytucyi, którąby była wynikiem powszechnego głosowania. Oświadczenie to nie odniosło skutku. Izba uchwaliła adres 45 przeciw 30 głosom i wyraziła w nim życzenie, ażeby przy rewizyi konstytucyi zawarowano w prawodawstwie jak największą wolność co do powszechnego głosowania. Socyalista Domela Nieuwenhuys może się cieszyć; doktryny jego socyalistyczne przyjęły się już w sejmie holenderskim.

Wracając raz jeszcze do zjazdu w Kissingen, na którym osnuliśmy dzisiejszy nasz Przegląd, to jeszcze chyba dodać nam wypada, że dzisiejsze, zresztą bardzo szczupłe telegramy nie podają nam żadnych ztamtąd szczegółów. Z zeszłorocznego zjazdu dwóch ministrów w Warcinie dowiedzieliśmy się przynajmniéj, że pisano tam protokuły, że książę Bismarck był wielce zadowolony z przyjazdu swego kolegi; dziś głucha panuje cisza. Dodawać nie potrzebujemy i tego, że prasa niemiecka usiłuje zmniejszyć znaczenie zjazdu kisingskiego i pisze o nim jako o objawie niewzruszoności pokojowego sojuszu niemiecko-austryackiego, a blizki przyjazd p. Giersa uważa za dowód, że i pomiędzy Rosyą a Niemcami istnieje dawna przyjaźń. Półurzędowa „Presse wiedeńska“ konstatuje, że panslawiści nie zdołali odciągnąć cara od przymierza z Niemcami i Austryą, kiedy p. Giers jedzie do Kisingen a arcyksiążę Karól Ludwik do Peterhofu. Z korespondencyi berlińskiéj „Koeln. Ztg.“ dowiadujemy się, że książę Bismarck miał pierwotnie zamiar wyjechać do Gasteinu, ale że kuracya jego potrwa do 5 sierpnia, przeto zaprosił hr. Kalnokiego do siebie do Kissingen. Wiadomość ta ma chyba tę jedynie wartość, że kanclerzowi niemieckiemu było spieszno rozmówić się z austryackim ministrem.

Od komitetu wyborczego

miasta Poznania dochodzi nas następująca

Odezwa.

Rodacy!

Ponieważ komitet miejski, wybrany przed dwoma laty na sali hotelu Saskiego do kierowania wyborami do Rady miejskiéj, nie odezwał się dotąd do wyborców, przeto niżéj podpisany komitet miasta Poznania, kierujący na mocy powierzonego sobie mandatu wyborami politycznemi, podejmuje z poczucia obywatelskiego obowiązku tę pracę i odzywa się do Was, Szanowni Rodacy, w sprawie następującéj.

W listopadzie roku bieżącego przypadają w mieście naszém uzupełniające wybory do Rady miejskiéj.

Wybierać będziemy we wszystkich trzech klasach 14 reprezentantów w miejsce ustępujących dotychczasowych radnych, w których liczbie znajduje się także rodak nasz p. dr. *Łebiński.*

Obowiązkiem naszym będzie stanąć jak jeden mąż do urny wyborczéj, aby głosami naszemi nie tylko ponownie wybór jednego Polaka przeprowadzić, ale nadto za Bożą pomocą powiększyć liczbę reprezentantów naszych, która w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła.

Jednakże do oddania głosu w listopadzie uprawniony będzie tylko ten, kto obecnie zapisany jest w spisie wyborców, wyłożonym ***od dnia 15 do 30 lipca w biurze podatkowém, położoném przy narożniku Wrocławskiéj i Koziéj ulicy na pierwszém piętrze,*** — lub kto się w razie niesłusznego pominięcia o to upomni.

Wzywamy Was przeto, Szanowni Rodacy, abyście, korzystając z tych kilku dni, jakie nam jeszcze do 30 lipca pozostają, w godzinach biurowych spieszyli przejrzeć owe spisy i abyście zechcieli się przekonać, czy rzeczywiście każdy uprawniony w liście téj jest zapisany.

Obowiązek ten jest w roku bieżącym tém większy, że — jak słyszymy — ten i ów, który listy w biurze podatkowém przeglądał, przekonał się, iż jest pominięty i reklamować musiał.

Niżéj podpisani członkowie komitetu, jako też ***biuro Towarzystwa Obrony prawnéj*** (Swięty Marcin nr. 73 w godzinach popołudniowych od 2 do 4) chętnie służyć będą interesowanym pomocą i informacyą.

Uprawnionym do wyboru Rady miejskiéj jest każdy samodzielny obywatel, nie pozbawiony praw obywatelskich, mieszkający od roku w Poznaniu i płacący ***sześć*** marek podatku..

Rodacy! Mamy nadzieję, że nikt z nas nie zaśpi sprawy i że każdy pójdzie się przekonać, czy jest w liście zapisany.

Czasu swego jako obywatele i wyborcy pozwolimy sobie odezwać się do Was ponownie, celem przedsięwzięcia dalszych prawnych czynności wyborczych.

Poznań, 23 lipca 1886.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, przewodniczący. *Fr. Tomaszewski*, skarbnik. *K. Krysiewicz*, sekretarz. *Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. E. Kajkowski. Dr. J. Koszutski. A. Kromolicki. J. Paczkowski. Tundak.*

Wybory.

Wracamy ponownie do przyszłych wyborów w okręgu grudziądzko-brodnickim, których ważność wykazaliśmy w dniu wczorajszym. Dziś dodajemy, że katolicy mają tam znaczną przewagę, stanowiąc 54,8, a więc blizko 55 prct. ludności, podczas kiedy protestanci dochodzą zaledwie do 42,3 prct., żydzi 3,9 prct.

Uprawnionych do głosowania jest 21,000, głosowało zaś tylko 16,000 — a więc przeszło 5000 wyborców nie bierze jeszcze w wyborach żadnego udziału.

Jest zatém jeszcze wiele materyału, wielkie pole do pracy, i nie mała nadzieja zwycięztwa, byle tylko znalazły się chętna gotowość i rzetelny zapał.

Taka gotowość i taki zapał powinny ożywiać serca całéj polskiéj i katolickiéj ludności okręgu wyborczego grudziądzko-brodnickiego w obec faktu, że obóz protestancko-niemiecki wysunął naprzód exministra Hobrechta, który szeroko i daleko znany jako przeciwnik Polaków i katolików.

Obrady nad ustawami antypolskiemi i nad ostatnią nowelą kościelno-polityczną dały nam ponownie dowód, jakie względem nas uczucia żywi pan Hobrecht, jeden z najwybitniejszych kulturträgerów.

Jak „Freis. Ztg.“ donosi, postępowcy nie przyznawają się bynajmniéj do sojuszu z miszmaszem, a katoliccy niemieccy bez wątpienia staną po naszéj stronie, pomni usług, które im ludność polska w wielu okręgach wyborczych oddaje.

A więc do pracy i do przedwstępnych przygotowań!

W sprawie wydalania.

Dwaj Warszawianie, kształcący się w instytucie technicznym w Gliwicach (Gleiwitz), zostali obecnie — jak „Kuryer Warsz.“ donosi — wydaleni z terytoryum Niemiec, pomimo, iż do ukończenia kursu pozostawał im tylko rok jeden. Na usilne przedstawienia opiekunów władza szkólna pozostała niewzruszoną, tłómacząc, iż nie może występować wbrew rozporządzeniom rządowym.

„Katolickie zasady.“

Na polskiéj Warmii w Olsztynie wychodzi skromne pisemko „Gazeta Olsztyńska,“ wydawane w języku polskim, redagowane starannie i podawające czytelnikom swoim zdrową strawę. Pisemko to nie znalazło względów katolickiéj gazety warmijskiéj „Ermländische Ztg.,“ która ze swéj strony znów doznaje tego zaszczytu, że ilekroć uderzy na „Gazetę Olsztyńską,“ echo jéj uderzenia znajduje odgłos w „Nordd. Allg. Ztg.“

W ostatnim numerze przedrukowuje znów organ kanclerski z „Erml. Ztg.“ maleńki artykulik, w którym powiedziano, że „Gazeta Olsztyńska“ jest założoną przez „poznańskich panów,“ którzy prasę polską chcieli przeszczepić na Warmią itd. „Pismo nasze — powiada „Erml. Ztg.“ — zależne jest jedynie od ***zasad katolickich*** — a w obec „Gazety Olsztyńskiéj“ kierujemy się względami na utrzymanie pokoju w ***niemieckiéj*** dyecezyi warmijskiéj.“

Zasady katolickie, jeżeli się „Erml. Ztg.“ szczerze niemi kieruje, nakazują szanować prawa przyrodzone każdego człowieka i nie pozwalają nikogo krzywdzić w jego najgłębszych uczuciach.

„Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń, — a co chcecie, aby wam inni czynili, to wy im téż czyńcie“ — oto prawo natury, które Kościół katolicki także uznaje i do kardynalnych praw swoich zalicza.

W dyecezyi warmijskiej jest około 100,000 Polaków, dla których „Gazeta Olsztyńska“ windykuje prawo języka polskiego w nauce religii św. Gdzie w „zasadach katolickich“ powiedziano, iż to jest rzecz zdrożna i zakazana?

Względy na utrzymanie ***pokoju*** w dyecezyi warmijskiéj powinnyby właśnie powodować „Erml. Ztg.“ do przyznania Polakom najprostszych praw, których Ojciec Franciszek, Trapista, ***murzynom afrykańskim nie odmawia.***

Niech sobie dyecezya warmijska będzie, w rozumieniu „Erml. Ztg.,“ niemiecką, pruską a nawet i krzyżacką — dopóki w niéj będą katolicy narodowości polskiéj, dopóty zasady katolickie i wzgląd na doczesne i wieczne dobro tych dyecezyan nakazywać będą, aby język ojczysty Polaków był szanowany.

To nie „propaganda polska,“ to nie „przeszczepienie“ zasad poznańskich na grunt warmijski, — ale to elementarne zasady katechizmu katolickiego, które przecież pismo katolickie znać powinno.

Ci Polacy, których praw broni „Gazeta Olsztyńska,“ to przecież nie żadni poganie, aby przeciw nim w imię krzyża potrzeba było podejmować nowe wyprawy; — to wierni synowie Kościoła, którzy, chociaż ich kilka wieków późniéj obmył w zdroju żywota, aniżeli Niemców, tak samo wezmą „po groszu,“ jak i oni. Gdyby nie ci Polacy, którym „Erml. Ztg.“ w „niemieckiéj“ dyecezyi warmijskiéj nie przyznaje innego prawa krom ułożenia się do „spokoju“ cmentarnego — kto wie, coby się było stało z „katolickimi zasadami“ na Warmii!

Mniéj buty, a więcéj miłości bardzoby się przydało!

Zjazd w Kissingen.

Konferencye ministeryalne w Kissingen, zjazd cesarzów w Gasteinie, wizyta najstarszego brata austryackiego cesarza u cara w Peterhofie i inne dopiéro zamierzone zjazdy książęce dają „dobrze poinformowanym“ korespondentom pożądaną sposobność roztaczania przed zdumionymi czytelnikami tajemnic wysokiéj polityki. W jednym punkcie zgadzają się ci wszyscy „wtajemniczeni,“ to jest w niebardzo zdumiewającém odkryciu, że zjazdy, a mianowicie konferencya ministeryalna w Kissingen ma znaczenie pokojowe. Rzecz bardzo naturalna; kiedy strony chcą sobie wypowiedzieć wojnę, nie dają sobie zwykle przedtém rendezvous u wód. Wszystkie zresztą sensacyjne „nowości“, które dzienniki podają o układach pomiędzy książętami i ministrami, z góry już napiętnować można jako mniéj lub więcéj nieudałe próby fantazyi; dotąd bowiem nie mieli ministrowie zwyczaju informowania ciekawych korespondentów „wielkich dzienników“ już przed naradami; co najwyżéj raczą oni już po dokonanym fakcie rzucić kilka okruchów prasie. Spokojny obserwator wypadków współczesnych może zresztą tylko przestrzedz przed zbytecznem przecenianiem zjazdów ministrów i książąt. Zestawmy tylko doświadczenia zeszłego roku. Dnia 6 sierpnia 1885 r. odbyło się spotkanie cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem w Gasteinie. Dnia 24 sierpnia spotkała się wśród wspaniałych uroczystości austryacka para cesarska z rosyjską w Kromieryżu. Zjazd monarchów i ich wojskowych i politycznych sztabów poprzedziły rokowania dyplomatyczne hr. Kalnoki'ego jako téż ministra Giersa z księciem Bismarckiem w Warcinie. Prasa przypisywała temu

zdarzeniu nadzwyczajne znaczenie; uważano wszędzie jako rzecz pewną, że w Kromieryżu zadokumentowano solennie przystąpienie Rosyi do polityki niemiecko-austryackiego sojuszu, i że przez to powszechny pokój europejski nowe otrzymał gwarancye. Nie upłynął miesiąc od owego wielkiego festynu pokojowego, aliści dnia 18 września rewolucya we wschodniéj Rumelii zakwestyonowała na nowo jedność mocarstw i pokój europejski. Gdyby trzy mocarstwa były istotnie zgodne ze sobą, to przecież mogłyby były bez najmniejszéj trudności wymódz na Turcyi niezbędne uregulowanie granic Bułgaryi i Wschodniéj Rumelii. Ale Rosya miała swoję osobną politykę, na którą oddziaływało nie tylko podstępne moskiewskie samolubstwo, ale nadto jeszcze osobiste uczucia i wybuchy gniewu. To dało sposobność Serbii i Grecyi powiększenia ze swéj strony jeszcze zamięszania.

Zachowanie się Rosyi i Austryi w obec serbsko-bułgarskiego konfliktu i kurczowe, długi czas płonne usiłowania całéj sztuki państwowéj wielkich mocarstw w obec greckiéj zaciekłości wojennéj były istotnie smutném, dla europejskiéj mądrości politycznéj upokarzającém widowiskiem.

Dalsze układy w sprawie losów Wschodniéj Rumelii, rosyjskie intrygi w Bułgaryi, pogwałcenie zobowiązań przyjętych w sprawie batumskiéj, do czego jeszcze dodać należy świeże wiadomości o zaczepnych krokach na granicy afgańskiéj i w Korei, — słowem cała historya ostatniego roku dowiodła jasno i dobitnie, że polityka rosyjska jest matką wszystkich zaburzeń. Jakież znaczenie może mieć podróż p. Giersa do Kissingen w obec tych ciągłych intryg moskiewskich w Bułgaryi, w Batumie, w środkowéj i wschodniéj Azyi? Czy p. Giers powiózł do Kissingen zapewnienie, że Rosya zrzeka się swych planów co do Carogrodu i przeciw angielsko-azyatyckim interesom? W to chyba nikt nie uwierzy! Jeszcze raz więc powtórzyć się godzi, że znaczenia zjazdu ministrów i monarchów nie należy przeceniać zbytecznie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 22 lipca.

(Postawa gabinetu hr. Taaffego a prasa. — Rękopis królodworski. — Oskarżenie.)

(XX) Dziwne qui pro quo nastało w prasie austryackiéj a mianowicie w czeskiéj co do postawy gabinetu hr. Taaffego i rzekomego zwrotu rządu w lewo. „Politik“ od samego początku zaprzeczała odnośnym pogłoskom, wprawdzie ubolewała nad tém, że następcy barona Pina nie wzięto w kołach prawicy, ale wyraźnie podniosła, że w nominacyi margr. Bacquehema ministrem handlu nie widzi oznaki zwrotu, gdyż także jego trzéj poprzednicy (Korb, Kremer i Pino) należeli do lewicy. Natomiast „Narodni listy,“ ulegające zawsze wpływom prasy wiedeńskiéj, w artykule „W lewo zwrot“ i w licznych depeszach i korespondencyach ów domniemany zwrot polityki wystawiały jako fakt dokonany i uzupełniły go doniesieniem, że p. Chertek w miejsce Dunajewskiego będzie mianowany ministrem skarbu. Teraz zaś i „N. Freie Presse“ i „Narodni listy,“ tak często zgodne w swych sądach, znanemu artykułowi „Politiki“ pod tyt.: „Tak to daléj nie pójdzie“ przypisują winę czy zasługę ostrzeżenia przed domniemanym zwrotem! Tymczasem w owym artykule o zwrocie rządu nie wspomniano ani słówkiem, przeciwnie wypowiedziano, że inny rząd (lewicy lub biurokratyczny) nie zdołałby zażegnać walki narodowościowéj, gdyby narody same nie czuły potrzeby zgody.

W walce o autentyczność rękopisu królodworskiego, świeżo wprowadzonéj analizą chemików, wystąpił teraz także znany profesor wszechnicy czeskiéj Kwiczala. Główny przeciwnik autentyczności rękopisu, Maczaryk, w swém czasopiśmie „Ateneum“ powołał się także na prof. Kwiczałę. Ten w otwartym liście, ogłoszonym w tutejszych dziennikach, przyznaje wprawdzie, że miał wątpliwości co do autentyczności rękopisu, że jednak będąc filologiem języków klasycznych, nie zaś słowiańskich, nie przypisuje sobie w téj kwestyi sądu i potępia sposób, jakim pp. Maczaryk i Gebauer poruszyli na nowo tę kwestyą. Obszerniéj wyłożyć swe zdanie prof. Kwiczała zamierza w „filologickich listach.“

Obwinionym o udział w zatargach ulicznych z policyą w pierwsze święto Zielonych Swiątek, temi dniami dostawiono akt oskarżenia. Słuchacz wszechnicy czeskiéj Jan Klima, wyrobnik Józef Grösl, czeladnik Jan Taller oskarżeni o zbiegowisko (Auflauf), sługa Jan Malejczek o zbrodnię gwałtu publicznego.

NIEMCY.

* Berlin, 23 lipca. „Kreuz-Ztg.“ zapowiada, że w najbliższym etacie państwa umieszczone będzie nowa pozycya dla oddzielonego obecnie od Anglii ewangelickiego biskupstwa w Jerozolimie, mianowicie na projektowaną budowę kościoła. Nie ulega wątpliwości, że „Kreuz-Ztg.“ przyzna, że i niemieccy katolicy mają prawo żądania równego stósunkowo poparcia ze strony państwa swych kościelnych interesów w Ziemi św. Nowo utworzony katolicki Związek Palestyński powitałby to z wielką radością, gdyby parytetyczne państwo przy téj sposobności przypomniało sobie obowiązki, jakie ma względem katolickich Niemców w Ziemi Świętéj. Bez uczynienia zadość temu żądaniu równéj sprawiedliwości reprezentanci katolickiego ludu w parlamencie nie zgodzą się bez wątpienia na przyznanie rządowi odnośnéj pozycyi. — „Kreuz-Ztg.“ żali się na to, że towarzystwo dyskontowe, które zajmuje się umieszczaniem inseratów Ziemstw, nie zamieszcza tych ogłoszeń ze względów osobistych i politycznych w organach, które w kołach agraryjnych najbardziéj są rozpowszechnione. Spodziewać się należy, że po tém smutném doświadczeniu „Kreuz-Ztg.“ popierać będzie odtąd także dzienniki katolickie, kiedy te żądać będą rozdzielenia urzędowych ogłoszeń wedle względów rzeczowych, a nie politycznych.

— Przed kilku dniami wyszło nowe rozporządzenie królewskie, tyczące się udziału pruskich oficerów w wyścigach publicznych, z którego wyjmujemy następujące szczegóły. Oficerowie aktywni, albo téż tacy, których ściągnięto na ćwiczenia wojskowe, mogą brać udział w wyścigach tylko w uniformie wojskowym; jedynie przy jazdach par force wolno im wystąpić w czerwonym fraku. Nie wolno oficerom armii pruskiéj: 1) ścigać się z żokejami lub panami, którzy po dniu 1 lipca 1886 w Niemczech ścigali się z żokejami; 2) jeździć na koniach, których właściciele społeczném stanowiskiem nie odpowiadają stanowi oficerskiemu; 3) nie wolno im brać wynagrodzeń pieniężnych, nawet we formie kosztów podróży i dyet, jeżeli ścigają się na koniach, które należą do kogo innego; nie wolno im łączyć się w celu wspólnego utrzymywania koni wyścigowych z osobami, które nie wyrównują im towarzyskiém stanowiskiem.

Zakłady o znaczniejsze sumy, które nie mogą być od razu wypłacone gotówką, podlegają karze, tak samo jak gry hazardowe; zakłady z wszelkimi spekulantami i osobami niższéj pozycyi społecznéj zawierają wykroczenie przeciwko obowiązkom stanu. — Czynni oficerowie, którzy zostaną obrani członkami zarządu Stowarzyszenia, utrzymującego wyścigi, winni przed przyjęciem wyboru postarać się o pozwolenie swych zwierzchników, mianowicie swych bezpośrednich przełożonych.

Dla kontrolowania oficerów, biorących udział w wyścigach, złożył król komisyą, składającą się z każdorazowego szefa wojskowego instytutu jazdy i mianowanych przez króla oficerów, która czuwać będzie nad przestrzeganiem wyżéj wymienionych przepisów.

— Wedle doniesienia „Allg. Ztg.“ mieli już w ręku południowo-niemieccy ministrowie finansów przy odbytych niedawno temu obradach ogólny zarys nowego projektu opodatkowania wódki, który ma być przedłożony na najbliższéj sesyi parlamentu niemieckiego.

— Wedle doniesienia „Schles. Volks Ztg.“ otworzono już w Wrocławiu książęco-biskupi konwikt dla chłopców. Umieszczono w nim wychowańców zakładu św. Jana (śpiewaków katedralnych), nadto przyjęto do niego znaczną liczbę innych chłopców, którzy uczęszczają do katolickiego gimnazyum św. Macieja we Wrocławiu. Liczba wychowańców ma do 1 października r. b. dojść do 80. Kuratorem zakładu jest kanonik ks. dr. Franz. Niebawem ma być także otwarty konwikt dla katolickich teologów i seminaryum duchowne. Spodziewają się również w najbliższéj przyszłości otwarcia gimnazyalnego konwiktu w Nisie; nadto zamierzono urządzić mniejszy konwikt w Bytomiu na G. S.

— Z Kolonii donoszą: W czwartek po południu o 4 udała się deputacya złożona z członków centrum, zamieszkałych w Bonn i Kolonii, do pozasłużbowego radzcy sądu apelacyjnego dr. A. Reichenspergera, aby mu wręczyć uchwalony przez frakcyą centrum adres. Przewódzca frakcyi, dr. baron Schorlemer z Alstu nie mógł przybyć osobiście, poprosił przeto członka zarządu centrum, pozasłużbowego pierwszego burmistrza Kaufmanna o wręczenie adresu. W piśmie przesłaném przy téj sposobności wyraża Schorlemer głęboki żal swój z powodu, że nie może osobiście w imieniu centrum powitać „kierownika i wzór całéj frakcyi, swego parlamentarnego nauczyciela i przyjaciela.“ Na przemówienie p. Kaufmanna odpowiedział Reichensperger w serdecznych słowach. Adres zredagował dr. Lieber; zewnętrzna strona adresu przedstawia się pod każdym względem świetnie.

— Zmarły wczoraj historyk, prof. dr. Maks Duncker, urodził się w Berlinie w roku 1811; studya uniwersyteckie odbywał w Bonn i Berlinie, następnie z powodu należenia do związku burszowskiego skazany został na 6-letnie więzienie forteczne, z którego jednak wypuszczono go po pół roku. Na wielkanoc roku 1839 habilitował się jako nauczyciel historyi w Hali; w październiku r. 1842 mianowany został nadzwyczajnym profesorem, a od kwietnia 1843 był współpracownikiem wychodzącéj w Hali „Allgemeine Literaturzeitung“. Jako członek niemieckiego zgromadzenia narodowego w r. 1848 należał do prawego centrum, — w Erfurckim „Volkshausie“ i w trzech posiedzeniach pruskich Izb w Berlinie od sierpnia 1849 roku do starych liberałów. Upatrując w postępowaniu ministerstwa Manteuffla lekceważenie swoich zasług, przyjął katedrę profesorską w Tybindze, ale już w roku 1859 powołano go jako tajnego radzcę rządowego do robót pomocniczych w ministerstwie stanu do Berlina i powierzono mu w roku 1861 urząd radzcy referującego o polityce przy księciu następcy tronu, następnie mianowano go jeneralnym dyrektorem pruskich archiwów państwowych, z którego to urzędu ustąpił z końcem r. 1874. Z jego prac historycznych godzi się zanotować: „Origines Germanicae“, (Berlin 1840); „Die Krisis der Reformation“ (Lipsk 1845); „Zur Geschichte der deutschen Reichsversammlung“ (Berlin 1849); „Feudalität und Aristokratie“ (Berlin 1858). Najszerszy rozgłos zdobył sobie Duncker znakomitem swém dziełem p. t.: „Geschichte des Alterthums“ (Berlin 1852—57, 4 tomy; czwarte wydanie w r. 1873 i następnych).

Jubileusz ks. proboszcza Góreckiego.

Z Mazurów nad Notecią, 23 lipca.

Trzy parafie ciągnące się nad Notecią tj. Piłka, Wieleń i Rosko, liczące kilka tysięcy dusz, zamieszkałe są przez Mazurów. Ich przodkowie sprowadzeni zostali niegdyś przez panów polskich z Mazowsza. Do dziś dnia zatrzymali oni swoje mazurskie narzecze i nie chcą go się wyrzec a nawet — co pochwały godne — cieszą się i chełpią z tego. Kiedy bowiem w roku 1871 była misya w Wieleniu, a ks. Wojciechowski, Jezuita z ambony odezwał się mniéj więcéj w te słowa: „Wyście Mazury i ja Mazur...“ to trzeba było patrzeć na rozradowane ich twarze i jak to jeden do drugiego szeptał: „to nas“ (zamiast nasz) i przyszło zaraz potém wielu na plebanią, by „z nasym księdzem mówić“ i ciekawi pytali się, z których stron!... Część zatém tych Mazurów zamieszkuje w Rosku, które liczy około 1600 dusz, razem z protestantami, którzy wykupiwszy kilka gospodarstw z rąk polskich, tutaj się osiedlili.

Rożanie zatém w przeszłym tygodniu obchodzili jubileusz 25-letni kapłaństwa swego „probosca“ ks. Stanisława Góreckiego. Przez 200 przeszło lat było Rosko złączono z Wieleniem w jednę parafią, tworząc filią tegoż! Dopiero po śmierci ś. p. ks. Jeskiego, prob. w Wieleniu, w r. 1867 odłączono Rosko od Wielenia i utworzono nową osobną parafią, któréj proboszczem pierwszym został w roku 1868 mianowany ks. S. Górecki, ówczesny administrator parafii wieleńskiéj i zarazem od 7 lat tamże wikary. Pamiętamy, kiedy to wówczas czytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim“ opis uroczystéj jego introdukcyi na toż probostwo, że parafianie z chorągwiami i obrazami aż do granic parafii wyszli naprzeciw nowemu swemu pasterzowi, który — jeśli mię pamięć nie myli — w towarzystwie ś. p. ks. Teodora Eichstaedta, nowego proboszcza wieleńskiego, przybywał do parafian swéj pieczy powierzonych. W 18 lat potém również teraz parafianie wyszli naprzeciw swemu pasterzowi z chorągwiami i obrazami, wprawdzie nie już do granic parafii, ale tylko do plebanii, by go w towarzystwie blizko 30 księży wprowadzić do téj świątyni, w któréj od 25 lat — jako wikaryusz 7 lat, a jako proboszcz 18 lat — słowo Boże im głosi.

Już na kilka dni przedtém czyniono różne przygotowania, przyozdobiano kościół w zieleń i wieńce. W sam dzień uroczystości, 13 lipca, od samego rana przybywali księża z dalekich nawet stron, bo od Kępna, Wolsztyna, Poznania, by złożyć swemu wypróbowanemu wśród walki towarzyszowi szczere życzenia. Około 10 godziny rano przybyła deputacya parafian i składając w szczerych, ze serca płynących słowach życzenia swemu ulubionemu pasterzowi, przyniosła w darze srebrny puchar.

Zaraz potém przyszli nauczyciele trójklasowéj szkoły miejscowéj z dziećmi szkólnemi, po których śpiewie złożył życzenia w imieniu swych kolegów nauczyciel Kowal (starszy), składając w ofierze obraz Serca P. Jezusa gustownie oprawiony.

Poczém 2 dziewczynki w imieniu dzieci wierszami życzenia wypowiedziały. Rozrzewniony pasterz, otoczony zgromadzonymi księżmi, w krótkich a pięknych słowach przemówił do nauczycieli i dziatek, nad których umoralnieniem pilnie i gorliwie w szkole i w kościele pracuje.

Teraz wystąpił ksiądz dziekan Szaal w imieniu księży kondekanalnych, pięknemi słowy wypowiadając życzenia od siebie i księży, ofiarujących jubilatowi kobierzec i dwa piękne trójramienne świeczniki srebrne. Widziałem inne jeszcze dary od różnych osób nadesłane, jak piękną albę etc. Potém udano się procesyonalnie do kościoła, gdzie jubilat odprawił mszą św., a kazanie powiedział ks. Gajowiecki prob. z Chodzieża. Po sumie odśpiewano „Te Deum“, poczém również procesyonalnie z śpiewem wrócono na plebanią. W ogrodzie przed plebanią wystawić kazał ks. proboszcz namiot, pod którym miał się odbyć obiad. Niepogoda atoli ustawiczna prawie — nie pozwoliła na to. Goście zatém zgromadzeni w liczbie blisko 40 musieli się mieścić w pokojach proboszcza. Pierwszy toast przy obiedzie wzniósł ks. Jubilat na cześć Ojca św. i księży Arcybiskupów — ks. Kardynała i obecnego ks. Arcybiskupa. Poczém wzniesiono zdrowie samego ks. Jubilata, życząc mu „ad multos annos“. Z obywatelstwa przybyli panowie Chełmiccy, Paliszewscy, Wawrowski i inni. Mnóstwo telegramów nadeszło i listów z życzeniami dla szanowego Jubilata. Znać, że umiał sobie wielu zjednać przyjaciół, którzy szczerze go kochają i dobrze mu życzą, a do tych życzeń — aby się 50-letniego jubileuszu kapłaństwa doczekał, dołączamy nasze „ad multos annos“.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26).

Dary z miesięcy stycznia i lutego r. b.

(Zob. nr. 109.)

VI. Muzeum historyczne.

Pan Chlebowski L., radzca miejski w Poznaniu: 1) Pięć guzików od munduru 8go pułku piechoty liniowéj wojska polskiego z r. 1830—31 (pułk naczelny wodza Skrzyneckiego). 2) Guzik od munduru 11go pułku

(297)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 166.)

Dziwne było owo pierwsze: „dzień dobry!“ w Taurogach, jakie sobie powiedzieli dwaj przyjaciele po nieszczęsnéj wyprawie. Czas jakiś patrzyli na siebie bez słowa. Przemówił pierwszy książę:

— A no! djabli wzięli!

— Wzięli! — powtórzył Sakowicz.

— Musiało tak być przy takiéj aurze. Gdybym miał więcéj lekkich chorągwi, lub gdyby licho nie przyniosło tego Babinicza... Do dwóch razy sztuka. Przezwał się wisielec. Nie powiadajże o tém nikomu, żeby mu jeszcze sławy nie przysparzać.

— Ja nie powiem... ale czy oficerowie nie będą trąbili, nie zaręczam, boś przecie książę prezentował go u swoich butów, jako chorążego orszańskiego.

— Oficerowie Niemcy nie rozumieją się na polskich nazwiskach. Im wszystko jedno: Kmicic czy Babinicz. A! na rogi lucypera, żebym go dostał! a miałem go... i jeszcze szelma ludzi mi pobuntował, głowbiczowski oddział odprowadził!... Musi to być jakiś bastard po naszéj krwi, nie może inaczéj być! Miałem go, miałem... i uszedł! Więcéj mnie to gryzie, aniżeli ta cała stracona wyprawa.

— Miałeś go książę, ale za cenę mojéj głowy.

— Jasiu! powiem ci szczerze; niechby cię tam byli ze skóry obdarli, bylebym z kmicowéj bęben mógł zrobić.

— Dziękuję ci Bogusiu. Mniéj po twojéj przyjaźni nie mógłem się spodziewać.

Książę rozśmiał się:

— A skwierczałbyś na sapieżyńskim ruszcie... Wszystkieby twoje szelmostwa z ciebie wytopili. Ma foi! chciałbym to widzieć!

— Ja zaś chciałbym cię widzieć w ręku Kmicica, twojego miłego krewniaka. Twarz masz inną, ale z postawy jesteście do siebie podobni i nogi macie jednéj miary, i do jednéj dziewki wzdychacie, tylko, że ona, nie doświadczywszy, zgaduje, że tamten zdrowszy i że żołnierz lepszy.

— Takim dwom, jak ty, dałby rady, ale ja przejechałem mu po brzuchu... a gdybym był miał dwie minuty czasu, mógłbym ci teraz parol dać, że mój kuzynek nie żyje. Zawsześ był głupowaty i dla tegom cię polubił, ale w ostatnich czasach zjełczał ci dowcip do reszty.

— Zawsześ miał dowcip w piętach, i dla tego takeś przed Sapiehą zmiatał, ażem cię znielubił i sam gotówem pójść do Sapiehy....

— Na powróz.

— Na ten, którym Radziwiłła związą.

— Dosyć!

— Sługam Waszéj Książęcéj Mości.

— Trzebaby kilku z tych rajtarów rozstrzelać, którzy najwięcéj krzyczą, i ład wprowadzić.

— Kazałem dziś rano sześciu powiesić. Już i ostygli, a tańcują na sznurach zawzięcie, bo wiatr okrutny.

— Dobrześ zrobił. Słuchaj-no! czy chcesz zostać na załodze w Taurogach, bo muszę tutaj kogoś zostawić.

— I chcę i proszę o tę funkcyą. Nikt się tu lepiéj nie sprawi. Żołnierz boi się mnie więcéj, niż innych, bo wie, że żartów zemną nie ma. Z uwagi na Loewenhaupta, lepiéj, że zostanie ktoś poważniejszy od Patersona.

— Dasz-że sobie z rebelizantami rady?

— Upewniam Waszę Ks. Mość, że sosny żmudzkie będą rodziły łońskiego roku cięższe od szyszek owoce. Z chłopstwa ze dwa regimenty piechoty uczynię i po mojemu wyćwiczę. Na włości będę miał oko — a jeśli rebelizanci którą napadną, wnet rzucę podejrzenie na jakiego bogatszego szlachcica i wycisnę go jak ser w worku. Na początek potrzebaby mi tyle tylko pieniędzy, żeby lafę zaspokoić i piechoty przybrać.

— Co będę mógł — zostawię.

— Z posażnych?

— Jak to?

— To się znaczy z Billewiczowskich, które w posagu z góry sam sobie wypłaciłeś.

— Żebyś mógł jako politycznie skręcić łeb temu miecznikowi, dobrzeby było — bo to się lekko mówi, a szlachcic skrypt ma....

— Postaram się. Jeno w tém rzecz, czy skryptu gdzie nie wysłał, albo czy go dziewka w koszulę nie zaszyła. — Wasza Ks. Mość nie życzyłbyś sobie sprawdzić.

— Przyjdzie do tego, ale teraz muszę jechać — i przytém sił mnie ta przeklęta febris całkiem pozbawiła.

— Zazdrość mi Wasza Ks. Mość, że w Taurogach zostaję.

— Jakąś masz dziwną ochotę. Tylko... Czybyś ty czasem... Hakami kazałbym cię rozerwać... Czemu to tak téj funkcyi się napierasz?

— Bo się chcę żenić.

— Z kim? — spytał książę, siadając na łóżku.

— Z panną Borzobohatą Krasieńską.

— To jest dobra myśl, to jest przednia myśl! — rzekł po chwili milczenia Bogusław. — Słyszałem o jakimś zapisie....

— Tak jest, po panu Longinie Podbipięcie. Wasza Ks. Mość wiesz, jaki to możny ród; a onego Longina majętnoście w kilku powiatach leżą. Wprawdzie jedne z nich jakieś tam dziewiąte wody po Kisielu zagarnęły, w drugich moskiewskie wojska stoją. Będzie procesów, bitek i zwad i zajazdów bez liku — ale ja dam sobie rady i jednego wyczółka nikomu nie ustąpię. Przytém dziewka okrutnie mi się nadała, bo gładka i wabna. Jużem to zauważył zaraz po tém, kiedyśmy ją to zabrali, że udawała strach, a okiem ku mnie strzygła. Niech jeno tu jako komendant zostanę, z samego próżniactwa zaczną się amory....

— Jedno ci zapowiadam. Żenić się nie będę ci zabraniał — wszelako — słuchaj no dobrze — żadnych ekscesów — rozumiesz! Bo to dziewka od Wiśniowieckich, saméj księżnéj Gryzeldy zaufana, a ja księżnéj nie chcę obrazić przez estymę, ani pana starosty kałuskiego także.

— Nie trzeba ostrzegać — odpowiedział Sakowicz, — bo skoro się chcę żenić regularnie, to i starać się muszę regularnie.

— Chciałbym, żeby cię odpaliła.

— Znam kogoś, kogo odpalili, chociaż jest księciem, ale tak myślę, że mnie się to nie przygodzi. Dziwnie mi ono strzyżenie oczyma dodaje otuchy.

— Nie przymawiajże temu, kogo odpalono, aby cię rogaczem nie uczynił. Wyrobię ci w dodatku do herbu rogi, albo przydomek do nazwiska przybierzesz: Sakowicz Rogaty! Ona z domu Borzobohata, a on Bardzorogaty. Dobrana z was będzie para. Owszém, żeń się Jasiu, żeń, a daj znać o weselu, będę drużbą.

Srogi gniew wystąpił na straszne i bez tego lica Sakowicza. Oczy przez chwilę zaszły mu jak dymem, ale wkrótce się opamiętał i w żart obracając słowa książęce, odrzekł:

— Nieboże! na schody o własnéj mocy ci nie sporo, a grozisz. Masz tu swoję Billeczównę, daléj chuchraku! daléj! Będziesz ty jeszcze Babiniczowe dzieci piastował.

— Bodajżeś język złamał, taki synu. To z choroby się naigrawasz, która o włos mnie nie pogrążyła? Bodaj i ciebie tak oczarowano.

— Co tam czary! Czasem gdy spojrzę, jak wszystko idzie naturalnym rzeczy porządkiem, to myślę, że czary głupstwo.

— Sameś głupi! Cicho bądź, nie wywołuj licha! Brzydniesz mi coraz więcéj.

— Bodajbym nie był ostatnim Polakiem, który W. K. Mości wierny pozostał, bo za moję wierność samą niewdzięcznością mnie karmią. Wrócę oto w domowe pielesze i będę siedział spokojnie, końca wojny wyglądając.

— Och, daj spokój! wiesz, że cię miłuję.

— Ciężko mi to zmiarkować. Djabeł mi ten afekt dla Waszéj Ks. Mości wszczepił. Jeśli w czém są czary, to w tém.

Sakowicz prawdę mówił, bo rzeczywiście Bogusława kochał; książę wiedział o tém i dla tego płacił mu jeśli nie głębszém przywiązaniem, to wdzięcznością, jaką ludzie próżni żywią zawsze dla tych, którzy ich uwielbiają.

Dla tego chętnie zgodził się na jego zamiary względem Anusi Borzobohatéj i i sam osobiście pomódz mu postanowił. W tym celu koło południa, gdy się czuł najzdrowszy, kazał się ubrać i poszedł do Anusi.

— Przyszedłem do dawnéj znajomości, dowiedzieć się o zdrowiu waćpanny — rzekł — i spytać się, czyli się waćpannie pobyt w Taurogach podobał?

— Kto jest w niewoli, temu się wszystko musi podobać — odrzekła, wzdychając Anusia.

Książę rozśmiał się.

— Waćpanna nie jesteś w niewoli. Zagarnięto cię razem z Sapieżyńskimi

wojska polskiego z czasów Napoleona I. (pułk Chlebowskiego).

Pan Stanowski Jakób w Poznaniu: Dwa urywki pąsowéj materyi z chorągwi Mahometa, zdobytéj pod Wiedniem r. 1683.

VII. Muzeum archeologiczne.

P. Erzepki Romuald w Lubiatowku: 1) Małe naczynie, wykopane na cmentarzysku przedhistorycznem w Barchlinie, w powiecie kościańskim. 2) Miseczkę z gliny, dobytą z grobu przedhistorycznego w Kowalewku, w powiecie obornickim. 3) Urnę z jasno-żółtéj gliny, oraz skorupy urn i naczyń grobowych osobliwszego wyrobu, z ornamentem meandrowym, wykopane w Grunówku, w pow. wschowskim.

P. Nowacki Maksymilian, inspektor zakładu leczniczego w Kowanówku: Młotek kamienny, znaleziony w Kowanówku.

P. Skóraczewski Filip w Bagatelce pod Miłosławiem: Gałkę żelazną (Knopf, Apfel) od rękojeści miecza, znalezioną w Miłosławiu, na wzgórzu „Bykowiec“ przy odkopanym tamże kościotrupie.

P. Rothmann S., kupiec w Trzemesznie: 1) Pięć mniejszych naczyń grobowych, wykopanych we Włoszakowicach w powiecie wschowskim. 2) Miseczkę i szczątki garnuszka, wykopane na cmentarzysku przedhistorycznem w Barchlinie, w pow kościańskim.

P. Stanowski Jakób w Poznaniu: Urnę i mniejsze naczynie gliniane, oraz paciórki ze szkła niebieskiego, wykopane w Kijewie pod Środą.

VIII. Muzeum przyrodnicze.

P. Flaum Stanisław w Poznaniu: 19 sztuk minerałów z Freiburga w Saksonii.

P. Marski W. J. w Gnieźnie: Dwa konglomeraty, znalezione w korycie Małéj Wełny pod Kiszkowem i dwa petrefakty.

P. Heyne R. w Poznaniu: Piękny okaz wypchanego jastrzębia.

Dr. B. Erzepki,
konserwator.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 24 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Siewertowi w Starym Folwarku, w powiecie międzyrzeckim, orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Chorągiew cechu piekarskiego*** umieszczoną była od wielu lat w kościele św. Wojciecha obok ołtarza św. Anny, przy którym odbywało się dawniéj 5, obecnie 1 msza św. rocznie na intencyą członków tego bractwa. Cech piekarski, jak wszystkie inne cechy, był pierwotnie instytucyą czysto katolicką i przeważnie kościelną — z czasem jednakże zaczął ten charakter tracić, mianowicie, gdy do grona swego przyjął także piekarzy wyznania protestanckiego.

Ponieważ chorągwi kościelnéj używano także na pogrzeby protestanckie, dla tego administrator kościoła św. Wojciecha ks. Chrustowicz słusznie oświadczył, iż w takich warunkach nie może pozwolić na to, aby chorągiew ta nadal w kościele umieszczana była.

Zarząd cechu piekarskiego udał się z powodu téj decyzyi ks. Administratora, datującéj się z listopada roku zeszłego, ze skargą do Najprzew. księdza Arcybiskupa i oświadczywszy, iż tą uchwałą wielce się czuje dotkniętym, prosi, aby chorągiew i nadal w kościele umieszczoną być mogła.

Odpowiedź Najprzew. księdza Arcypasterza, brzmi według „Tageblattu“, jak następuje:

W odpowiedzi na podanie Zarządu Cechu piekarskiego z dnia 1 b. m. odpowiadamy, że niestety nie możemy we wszystkiém przychylić się do życzenia Szanownego Zarządu.

Z przedstawienia rzeczy pokazuje się, iż cech piekarski od samego początku swego miał czysto kościelny charakter i tylko o ile charakter ten zachowuje, może chorągiew jego w kościele być przechowywana.

Ponieważ zaś cech piekarski pozbył się o tyle charakteru kościelnego, że pomiędzy członkami swymi ma tak protestantów, jak katolików, a rzeczonéj chorągwi używa także do niekatolickich czynności liturgicznych, dla tego nie może mieć prawa, aby chorągiew jego umieszczona była w kościele katolickim.

Najwyższe ustępstwo, jakie cechowi piekarskiemu ze względu na jego dawniejszy czysto-kościelny charakter uczynić możemy, byłoby to, że pozwolimy na umieszczenie chorągwi cechowéj w kościele św. Wojciecha pod tym warunkiem, że w przyszłości używana będzie tylko do czynności katolickich.

Jeśli Zarząd gotów jest Administratorowi kościoła św. Wojciecha, ks. Chrustowiczowi, dać zapewnienie, iż w przyszłości zastosuje się sumiennie do stawionego przez Nas warunku, wtedy nie omieszkamy polecić księdzu Administratorowi, aby prośbie Zarządu cechowego zadość uczynił.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
ks. Juliusz Dinder.

„Tageblatt“, w którym zarząd cechu piekarskiego odpowiedź Najprzewielebniejszego Arcypasterza ogłasza, dodaje, iż niewiadomo jeszcze, czy zarząd do tego warunku się zastósuje; „w każdym razie — kończy „Tageblatt“ — należy się spodziewać, iż ewangieliccy członkowie nie zrzekną się dobrowolnie praw swoich do używania chorągwi, ponieważ sądzą, że jeśli ks. Arcybiskup Ledóchowski, którego zaiste dotąd z tolerancyi nie chwalono, pozwalał na przechowywanie chorągwi w kościele — to można było i w obec dzisiejszych w niczem niezmienionych warunków cechowych również na to pozwolić!“

Tyle „Tageblatt“.

Z słów jego widać niesmak i niezadowolenie, a mimowolne wspomnienie o „tolerancyi“ Jego Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego, świadczy najlepiéj, co się dzieje w głębi duszy „Tageblattowéj“. Każdy przyzna, że rozporządzenie Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza inaczéj wypaść nie mogło — i że Jego Eminencya ks. Kardynał Ledóchowski byłby bez wątpienia tak samo rozstrzygnął, gdyby sprawa ta była doszła do jego wiadomości i decyzyi.

Gdyby życzenia „Tageblattu“ uznane być miały, to konsekwentnie ks. Chrustowicz musiałby pastorom ewangielickim przyznać prawo odprawiania liturgii protestanckiéj przy brackim ołtarzu świętéj Anny w kościele św. Wojciecha! A tego przecież sam „Tageblatt“ nie odważyłby się żądać.

* **Na odbudowanie** kościoła i klasztoru w Starejwsi. Z przeniesienia 205 marek. N. N. z Poznania 4,50 marek. — Razem 209,50 marek.

* **Na nagrobek dla ś. p. ks. Pawła Kantorskiego.** Zebrane u nas marek 75 wreczyliśmy komitetowi w tym celu utworzonemu.

* **Komitet** zajmujący się postawieniem pomnika dla ś. p. ks. P. Kantorskiego, otrzymał z „Wielkopolanina“ mr. 11, z „Kuryera Poznańskiego“ 75 mr., razem 86 mr. Po zapłaceniu długu za kraty w ilości 70 marek pozostaje w kasie mr. 16.

Do uzupełnienia nagrobka tego potrzeba postawić na grobie krzyż marmurowy, który najmniej marek 120 kosztować będzie. Mamy nadzieję, że przyjaciele i znajomi ks. Kantorskiego umożebnią nam spełnienie tego dzieła.

Komitet.

* **Od komitetu** zajmującego się wysyłką dzieci na świeże powietrze, otrzymujemy pismo następujące:

„Mamy zaszczyt upraszać już teraz wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów, którzy przyjęli do siebie dzieci na czas wakacyjny, aby takowe zechcieli odesłać do Poznania w dniu 1 sierpnia; szkoły bowiem rozpoczynają się już w dniu 2 sierpnia.

Koszta odsyłki koleją, w razie życzenia, powrócone będą zaraz po zawiadomieniu o ich wysokości.

Upraszamy wreszcie wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów o łaskawe nadesłanie na ręce nasze świadectw co do zachowania się podczas wakacyi dzieci, oraz uwagi, jakie z tego powodu nastręczyć się mogą. Posłużą one nam za cenne wzkazówki na przyszłość.

Poznań, dnia 15 lipca 1886.

KOMITET.
Fr. Dobrowolski.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 26 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knella (Stary Rynek). Początek, jak zwykle, o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt. Liczny udział członków pożądany. Zarząd.

* **Zabawa** latowa Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę (25 b. m.) w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Zabawa rozpocznie się po godzinie 3 koncertem, wykonanym przez kapelę p. Dembińskiego. Poczém tańce do godziny 11 wieczorem. Uprasza się tak szanownych gości, jak członków o liczne przybycie.

Zarząd.

* **Towarzystwo „Stella“** urządza w niedzielę dnia 1 sierpnia r. b. wycieczkę do Budzynia pod Mosiną. Mający chęć brać udział zechcą się łaskawie zgłosić do pp. Zydorowicza przy Nowéj ulicy i Żuromskiego przy Berlińskiéj ulicy. — Wyjazd nastąpi o godzinie 10 minut 30 przed południem pociągiem wrocławskim.

Zarząd Towarz. „Stella“.

* **P. dr. Zygmunt Szułdrzyński** przesyła nam następujące uwiadomienie:

Szanownym Panom, którzy podpisali byli petycyą do sejmu rzeszy o nałożenie cła na wełnę, podaję do wiadomości doniesienie urzędowe, udzielone mi przez dyrektora bióra sejmowego, które w przekładzie brzmi jak następuje:

„Petycye do sejmu rzeszy w sprawie cła na wełnę, co do których komisya petycyjna w piśmiennem sprawozdaniu uchwaliła:

przejść nad petycyami do porządku dziennego, ponieważ cło na wełnę wielką wyrządziłoby szkodę przemysłowi, korzyść zaś z cła takiego dla rólnictwa jest wątpliwą

nie przyszły pod obrady i uchwały na plenarnéj sesyi sejmu z powodu zamknięcia kadencyi.

Szanownego adresata uwiadamiam o tém niniejszém z tém uprzejmém nadmieniem, że według brzmienia § 70 regulaminu petycye po zamknięciu kadencyi, w któréj nadeszły, uważają się za załatwione, chociażby sejm nie był powziął odnośnéj uchwały i z tego powodu bez ponownéj inicyatywy petentów w następnéj kadencyi sejmowi rzeszy przedłożonemi być nie mogą.

Dyrektor bióra sejmu rzeszy
podp. Knack.“

* **Od zarządu** majętności kórnickiéj odbieramy następujące sprostowanie:

„Dowiedziałem się z „Kuryera,“ że „Posener Ztg.,“ pisząc o niemieckich koloniach wakacyjnych, donosi, że hr. Zamoyska kolonii, bawiącéj w Zaniemyślu na wyspie, zakazała wstępu do lasu kórnickiego, ponieważ rząd pruski zanadto hrabinę uraził. — Jest to znowu jedna z tych bajeczek, jakiemi gazety niemieckie, pisząc o nas Polakach, raczą swych czytelników. P. hr. Zamoyska bawi zdala od granic państwa pruskiego, nie wie o żadnéj kolonii, bawiącéj w Zaniemyślu na wyspie, ani jéj nie zakazała wstępu do lasu kórnickiego, którego zresztą nie jest właścicielką, — słowem nie masz w całém doniesieniu ani źdźbła prawdy. — Co do „urazy“ zaś, to zasługa tego głębokiego psychologicznego spostrzeżenia należy się wyłącznie domyślności reportera, któremu się przecież p. hr. Z. zuczuć swoich i wrażeń z pewnością nie spowiadała. Mogę jednakże zapewnić tak domyślnego reportera, że i my umiemy się domyślić celu jego plotki. Brzydkie rzemiosło!“

* **Otrzymujemy nastepujące sprostowanie:** Wiadomość podana z Rakoniewic do „Thorn. Ztg.“, a powtórzona w innych niemieckich pismach, w końcu i w „Kuryerze Poznańskim“ o rzekomym rozszarpaniu w Zielęcinie, wsi należącéj do J. W. Hr. Potworowskich, córki włódarza przez psy należące do urzędnika gospodarczego, jest nieprawdziwa. Psy tutejsze, z których jeden rasy bernardyńskiéj, zwykle łagodny i spokojny, drugi młody, pół roku mający, podarły tylko suknie na córce włódarza, lekko ją drasnąwszy; stało się to przed trzema miesiącami. Dziewczynka, mieszkając z rodzicami w podwórzu dominialném, dobrze te psy znała i nie miała powodu ich się obawiać; a biegając właśnie samopas w dość znacznéj odległości od swego mieszkania, w jakiś nieodgadniony sposób, prawdopodobnie psy podrażniwszy, w pobliżu pałacu uległa wypadkowi, z którego tak tragiczną wysnuto historyą. Korespondent z Rakoniewic urzędownie pociągnięty do oddowiedzialności. Pisma polskie, które wiadomość powyższą zamieściły, uprasza się najuprzejmiéj o odwołanie takowéj.

* **Września.** Kółko amatorskie urządza jutro dnia 25 b. m. „zabawę latową“ w boru (Dębinie) hr. Ponińskiego (w razie niepogody tydzień późniéj). Wymarsz z muzyką z lokalu p. Fr. Bednarowicza o godzinie 2. — Goście tak z Wrześni jak i z okolicy mile widziani.

Fr. Zaremba. A. Bednarowicz.

* **Gniezno.** Majętność rycerska Łubowo, obejmująca 479 hektarów najlepszéj gleby, sprzedana będzie dnia 30 b. m. na subhaście. Dozór nad kasą i inwentarzem zakupionéj na cele kolonizacyjne wsi Komorowa poruczono kontrolerowi katastralnemu i inspektorowi poborowemu, Schererowi z Gniezna.

* **Rogoźno.** Rząd zamierzał założyć tu wyższą szkołę żeńską. Odnośny projekt wszakże postawiony na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady miejskiéj, upadł wszystkiemi głosami przeciw dwom i to ze względu na finansowe położenie miasta. — Z tego téż samego względu wniósł przewodniczący o wystósowanie prośby do rządu o zwolnienie komuny od płacenia rocznie 3000 marek subwencyi na utrzymanie gimnazyum rogozińskiego. Wniosek ten uzyskał ogólne poparcie, lecz uchwałę odnośną odroczono aż do powrotu z urlopu burmistrza.

* **Leszno.** Rada miejska nie zgodziła się na założenie wyższéj szkoły żeńskiéj i to ze względu na stan finansowy miasta, a nadto ze względu na istniejącą już tu prywatną szkołę żeńską, która potrzebom miasta wystarcza.

* **Inowrocław.** Zbiegły sekretarz miejski Radoszewski przesłał z Hamburga teściowéj swéj 160 marek. W czwartek nadszedł od niego list do pani R. w którym jéj donosi, że życie sobie odbiera. I rzeczywiście na odnośne zapytanie telegraficznie nadesłała policya hamburgska odpowiedź, że R. w jednym z tamtejszych hoteli się zastrzelił.

* **Proces o fałszowanie sztucznych nawozów,** który się toczył w lutym r. b. przed sądem ławniczym w Rawiczu, gdzie kupiec tamtejszy Sternberg został za oszukaństwo skazany na cztery tygodnie więzienia i tysiąc marek grzywien albo sto dni więzienia, interesował czasu swego prasę niemiecką, a zwłaszcza rólniczą. Organ Spółek włościańskich (Raiffeisena) także podał ten wyrok sądu ławniczego ku przestrodze dla swych czytelników. W tutejszym organie rólników niemieckich znajdujemy artykuł dr. E. Wildta, dyrygenta stacyi doświadczalnéj, opisującego drugi, apelacyjny wyrok, uwalniający kupca Sternberga. W wywodach p. dr. E. Wildta są spostrzeżenia naukowe, które niewątpliwie zainteresują szersze koła naszych ziemian, dla tego téż podajemy w streszczeniu te uwagi dr. E. Wildta, który tak pisze:

„Dziedzic Caesar z Murownicy pod Śmiglem zakupił od Sternberga na wiosnę roku zeszł. wagon soli siarkanu potasowo-magnesowego (Kali Magnesia Salz) i zapłacił za to 233 mk., a nadto za fracht 108 mk. Pan Caesar nadesłał mi tę sól do chemicznego rozbioru, przy czém się przekonałem, że tylko bardzo mało w tym nawozie było siarkanu (Kali), bo 7,8 proct., badając przeto daléj te składowe części, przekonałem się, że zamiast soli, był w tym nawozie karnalit. Część tych próbek nawozu posłałem do inspekcyi górniczéj w Stassfurt, która także przekonała się, że sól ta nie jest kali magnezyą, lecz karnalitem, którego centnar kosztuje w Stassfurcie 45—50 fen. Stassfurcki dostawca Baumeier został jako ćwiadek na termin przed sąd ławniczy w Rawiczu zapozwany, i tamże zeznał, że centnar téj soli sprzedał Sternbergowi w cenie po 43 fen.; za dwieście centnarów zapłacił zatém Sternberg 86 mk., a Caesar zapłacił mu za tenże nawóz 233 mk.

Wyrok leszczyńskiéj Izby karnéj, która uwolniła Sternberga od winy i kary, polega prawdopodobnie głównie na opinii znawców, których Sternberg podał. Mnie, jako znawcę, przesłuchał tutejszy sąd w Poznaniu, na termin do Leszna nie zostałem zapozwany, tam odczytano moję opinią złożoną przed tutejszym sądem protokularnie.“ — W dalszym ciągu swych uwag rozbiera chemik p. dr. E. Wildt opinią znawców przez Sternberga podanych, a w końcu wykazuje liczbami, jaki to świetny interes robią ci, którzy tego rodzaju nawozy po cenach Sternberga sprzedają. W końcu tak mówi dr. E. Wildt: „W interesie rólników bardzo ubolewać należy, że taki zapadł wyrok. Karnalit tylko mało siarkanu zawiera, dla tego téż wpływ jego na rolą jest stósunkowo tylko nieznaczny, a nawet może on pod pewnemi warunkami szkodzić ziemi, ponieważ zawiera bardzo dużo związków chlorowych. Ci więc rólnicy, którzy użyli od Sternberga sprowadzonéj soli potasowéj, a ta ich zawiodła w oczekiwaniach, sądzić gotowi, że ziemia ich nie potrzebuje téj wysoko procentowéj soli potasowéj, kiedy tymczasem zawiedzione nadzieje nie dowodzą tego, jakoby ziemia obfitowała w siarkan i nie potrzebowała go w formie sztucznego nawozu.“

Przytoczywszy w streszczeniu wywody chemika dr. E. Wildta bez wszelkich uwag, przypominamy naszym ziemianom fabrykę chemicznych nawozów dr. Romana Maya, która to firma gwarantuje za każdy swój wyrób, a zawartość jego chemicznie dokładnie bada, zaczém go do użytku wyśle.

* **Jako przyczynek** do germanizowania nazwisk polskich przez władze, przytacza „Gaz. Tor.“ fakt. za którego autentyczność ręczy. W latach od 1867—1870 służył w piechocie w Toruniu Jan Żelazny, fornal z N. pod Brodnicą. Ponieważ tak feldfeblowi jak i podoficerom nie podobało się owo polskie nazwisko, przeto zmusili go do tego, że „dobrowolnie“ oświadczył, iż odtąd nazywać się będzie „Johann Eisner“ i z takiem nazwiskiem zapisany został do księgi. Eisner wrócił do swych stron rodzinnych po odsłużeniu wojskowości, nie wiemy jednakże, co się obecnie z nim dzieje.

* **Olsztyn.** W obec obelg, rzuconych przez „Erml. Ztg.“ na społeczeństwo polskie, umieszcza „Gazeta Olsztyńska“ kilka następujących uwag osobistych redaktora tego pisma:

„W skutek długiéj i ciężkiéj choroby utraciłem w sierpniu 1885 r. posadę. Wie o tém bardzo dobrze królewska rejencya, wiedzą o tém inne władze, wie o tém nawet ministeryum wojenne w Berlinie; jeżeli zaś „Ermlenderka“ o tém nie wie, to ją uwiadomić o tém zechce tamtejszy fizyk powiatowy (dawniéj w Biskupcu), którego starannéj opiece lekarskiéj po Bogu zawdzięczam, że dziś w ogóle jeszcze żyję.

Pozbawiony w ten sposób posady i nie mając przez dłuższy czas żadnego zatrudnienia, zdecydowałem się wreszcie spróbować, czyby się nie dały urzeczywistnić zamiary, o których już od dawnych lat marzyłem; wyuczyłem się na prędce drukarstwa i założyłem z własnéj inicyatywy „Gazetę Olsztyńską,“ która jest pestką warmińską, (redaktor także jest rodowitym Warmiakiem), a nie „ablegerem“ pism poznańskich, za jaką ją „Ermlenderka“ uważa, i założyłem ją jedynie w tym celu, aby pracować około oświaty ludowéj, a zarazem, aby pracą poczciwą na chleb sobie zarabiać. Ten chleb i tak niezbyt smaczny zatruwa mi ciągle „Ermlenderka“ wrogiemi występowaniami swemi.“

* **Olkusz.** Dziś dnia 22 lipca o godzinie 4 po południu w Wolbromiu, mieście odległem ztąd o trzy mile, wszczął się pożar, który wkrótce ogarnął mnóstwo zabudowań. O godzinie 5 po poł. nadeszła wiadomość, że całe miasto stoi w płomieniach. Odtąd nie ma wiadomości, ponieważ stacya telegraficzna spłonęła.

* **Slub.** Dnia 22 b. m. pobłogosławiony został w Kutkorzu w Galicyi związek małżeński pomiędzy hr. Adamem Michałem Zyberg-Platerem, synem ś. p. Konstantego i Anieli z Broch Platerów, a hrabianką Henryką Łączyńską, córką hr. Henryka i Weroniki z hr. Łosiów Łączyńskich. Młodą parę pobłogosławił ks. gwardyan klasztoru OO. Kapucynów w Kutkorzu.

* **Wet za wet.** Zabawny fakcik opowiada „Gazeta Radomska“. Jeden z mieszkańców Radomia zapragnął w chwilach wolnych poświęcić się sportowi na bicyklu. Żona jego, dowiedziawszy się od kogoś, że jazda na bicyklu zrywa nogi, starała się przeszkodzić zachciankom męża. Widząc jednak, iż rady jéj nie skutkują, a małżonek nabył nawet na własność żelaznego rumaka, obrażona małżonka pokrajała nożem całe koło kauczukowe u bicykla. Ujrzawszy taką szkodę, mąż w pasji pociął na kawałki nową suknię pani.

* **Wygnańcy sybirscy.** 71-letni starzec, ks. Mateusz Serwiński, wywieziony w r. 1864 z Lublina do Tobolska i ks. Teodor Rogoziński, niegdyś proboszcz z okolic Kalisza, skazany do katorg sybirskich, obecnie uwolnieni, przybyli do Krakowa.

* **„Berliner Verkehrs-Ztg.“** znęca się w ostatnim numerze nad Dziewięą Orleańską Matejki, a natomiast chwali artystów rosyjskich, do których zalicza naturalnie Siemieradzkiego, Brawo!

* **Profesor Kleinwächter** w Czerniowcach dowodzi, że najmniéj szkodliwe jest palenie tytoniu z nargelu i długich cybuchów, że krótkie drewniane fajeczki szkodzą zdrowiu, że cygara należy palić przez cygarniczki, papierosy z munsztukami i watą, nie dopalać ich do końca, nie palić rano, ani w nocy, mianowicie w sypialni.

* **Ze strachu umarła** dziewczyna pewna w Anglii, która chcąc się otruć, zażyła sporą dożę proszku perskiego. Proszek ten zabija wprawdzie owady, ale człowieka zabić nie może, — dla onéj zaś dziewczyny w Keating tém mniéj mógł się stać szkodliwym, że całą dozę znaleziono przy obdukcyi w żołądku niestrawioną. Z jakiéj przeto przyczyny dziewczyna umarła? Lekarze twierdzą, że ze strachu.

* **Suszone głowy tureckie** sprzedawano w roku 1684 na jarmarku lipskim po 4, 6 i 8 talarów. — Tak napisano w Theatrum Europaeum, tom XII. Rozsyłano je do Danii, Holandyi, Anglii, Francyi, gdzie straszne oblicza muzułmanów nie były znane, i gdzie po pogromie Turków przez Sobieskiego zdobyto się wreszcie na odwagę zajrzenia choć w martwe oczy suszonych Turków. Rzadki zaiste artykuł handlowy.

* **Ernest Weidemann** z Liebenburga poleca po 2 marki lekarstwo na ból gardła, płuc, astmę i t. p. Policya skonstatowała, że zawartość tych paczek stanowi głównie rdest rosnący przy każdéj drodze, a nawet w naszych małych miasteczkach na bruku miejskim. Z doprawą, nie mającą najmniejszéj własności leczniczéj, cała ta paczka nie warta więcéj jak 5—6 f.

* **Długowłosy pianista,** dający koncer dajmy na to w Ryczywole, wali z całéj siły w klawisze, grając jakieś „furioso“ i poruszając piekło i niebo. Ach, jak to cudnie! — woła jedna staruszka — jak to cudnie! — Teraz zdobyli miasto, słychać łoskot ręcznéj strzelby, biją się na ulicach, żołnierze zaczynają rabować! — Ach, gdyby przynajmniéj ten fortepian zabrali ze sobą! — westchnął jakiś znawca obok siedzący.

* **Niezbyt miły sposób konkurów** panuje w Nowéj Kaledonii i na okolicznych wyspach. Mieszkanki stron tamtejszych w patryarchalnéj prostocie chodzą same po wodę do studzien i źródeł. Skoro młodzieniec jaki upatrzy sobie którą z dziewic i zapłonie ku niéj afektem, wówczas ukryty za krzakiem lub skałą czatuje na lubą, a w chwili gdy ta zbliża się z dzbankiem i nachyla, aby zaczerpnąć wody, konkurent wybiega z ukrycia, a korzystając

---

żołnierzami, to prawda, i kazałem waćpannę tu odesłać, ale tylko dla bezpieczeństwa. Włos tu ci z głowy nie spadnie. Wiedz o tém waćpanna, że ja mało kogo tak szanuję, jak księżnę Gryzeldę, któréj serca bliską jesteś. I Wiśniowieccy i Zamoyscy moi kolegaci. Waćpanna tu znajdziesz wszelką wolność i wszelką opiekę, ja zaś przychodzę jako życzliwy przyjaciel i mówię tak: chcesz, to jedź, dam ci eskortę; choć samemu mi żołnierzy szczupło, ale radzęć zostać. Waćpannę, ilem słyszał, wysłano dla odzyskania majętności zapisanych. Wiedz-że, że teraz nie czas o tém myśleć i że nawet w spokojnych czasach protekcya pana Sapieżyńska na nic, bo on jeno w Witebskiém może wskórać, tu nic. Zresztą sam się tą sprawą nie zajmie, jeno przez komisarzy... Waćpannie trzeba człowieka życzliwego a obrotnego, któryby strach i estymę u ludzi miał. Taki, gdyby się zajął, pewnie nie dałby sobie słomy, zamiast ziarna, w garść wetknąć.

— Gdzie ja sierota znajdę takiego opiekuna?! — zawołała Anusia.

— Właśnie, że w Taurogach.

— Wasza Książęca Mość raczyłby sam...

Tu Anusia złożyła rączki i spojrzała tak ślicznie w Bogusławowe oczy, że gdyby książę nie był tak umęczon i sterany, pewnieby zaraz mniéj szczerze począł o Sakowiczowskiéj sprawie myśleć, lecz że mu amory nie były w głowie, więc odrzekł prędko:

— Gdybym jeno mógł, nikomubym tak wdzięcznéj funkcyi nie powierzał; ale ja wyjeżdżam, bo muszę. Na mojém miejscu zostaje komendantem w Taurogach pan starosta oszmiański, Sakowicz, kawaler wielki, żołnierz sławny i człek tak obrotny, jak drugiego na całéj Litwie niemasz. Owoż, powtarzam, ostań się waćpanna w Taurogach; bo jechać niemasz gdzie, gdy wszędzie pełno grasantów i łotrzykowie a rebelizanci wszystkie drogi infestują. Sakowicz ci tu da opiekę, Sakowicz cię obroni, Sakowicz rozpatrzy się, co można dla windykowania tych majętności uczynić, a gdy się tylko do tego raz weźmie, zaręczam, że nikt w świecie prędzéj do pomyślnego końca nie doprowadzi. Mój to przyjaciel, więc go znam i tyle tylko o nim waćpanuie powiem, że gdybym ja sam majętności waćpanny zagarnął, a potém dowiedział się, że Sakowicz przeciw mnie występuje, tobym się wolał ich zrzec dobrowolnie, bo z nim niebezpieczna się spierać.

— Byleby tylko pan Sakowicz zechciał sierocie przyjść w pomoc...

— Nie bądź mu jeno krzywa, dla waćpanny wszystko on uczyni, bo mu te twoje śliczności głęboko w serce zapadły. Już on tam chodzi i wzdycha...

— Gdzie jabym tam komu mogła wpaść w serce.

— Szelma dziewczyna! — pomyślał książę.

Głośno zaś dodał:

— Niechże Sakowicz wytłumaczy, jak się to stało, a waćpanna nie bądź mu tylko krzywa, bo człek zacny i ze znakomitego rodu, więc takim nie życzę pogardzać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z bezbronnéj postawy dziewczyny, rzuca się na nią i popycha tak silnie, że oblubienica wpada do wody. Następnie wyciąga ją za włosy z toni i wlecze do swéj chaty, częstokroć zranioną i pokrwawioną, w tak niezwykły sposób pojętą żonę.

* **Sędzia**: Za jakie przestępstwo dostałeś się znów na ławę oskarżonych? Oskarżony: za to, że kichnąłem! — Jak to, że kichnąłeś? — Tak, prześwietny sądzie! Kichnąłem, i ten nieprzewidziany wypadek obudził pewnego jegomości, do którego sypialni wlazłem przez okno!

* **Powiedz pan**, panie doktorze, ale powiedz pan szczerze i otwarcie, jaki jest stan mego zdrowia? — Spowoduję małżonka pani dobrodziejki, aby pani kupił nowy kapelusz u Hoffmanna, a z pewnością nerwy pani się uspokoją!

* **Fabrykacya muślinu**. Najlepszy gatunek tego słynnego i kosztownego wyrobu indyjskiego nosi nazwę: „Dacca muslin", od stolicy prowincyi Dacca, gdzie tkany bywa najcieńszy muślin. Na wystawie kolonialno-indyjskiéj w Londynie, w oddziale bengalskim znajduje się kilka sztuk téj prawdziwie pajęczéj tkaniny. Zdaje się jednak, że prawdziwa sztuka przędzenia i tkania muślinu ucierpiała nieco na swéj doskonałości; gdy bowiem poprzednio sztuka, mająca 15 yardów długości i yard szerokości, ważyła zaledwie 900 granów, dzisiaj takaż sama sztuka waży granów 1600. Cena sztuki pierwszego gatunku wynosiła 40 fst., obecnie zaś wyrabianego 10 fst. Ta znaczna różnica w cenie najlepszym jest dowodem pogorszenia się wyrobu. Nazwy, nadawane po indyjsku muślinowi, a szczególniéj staremu słynnemu gatunkowi „Dacca", brzmią w tłómaczeniu nader poetycznie, jak n. p. „tkane powietrze", „ciekąca woda", „rosa wieczorna"; ostatnia ta nazwa pochodzi ztąd, iż tkanina, rozpostarta na trawie, ledwie jest dostrzegalną dla oka ludzkiego. Edwin Arnold w słynnym swym poemacie p. t.: „The Light of Asia", o muślinach owych pisze: „So fine twelve folds hide not a modest face", — czyli że są tak cienkiemi, iż złożone w dwanaścioro nie ukryją skromnéj twarzy.

* **Cholera**. Od czwartku do piątku południa zach. w Tryeście 6 osób, zmarły 4; w Rjece zach. 3 osoby, zmarła 1.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 25go lipca św. Jakóba Ap.

Wschód słońca o godz. 4 minut 9. Zachód o godzinie 8 minut 2.

Pojutrze dnia 26go lipca św. Anny matki N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1. Zachód o godzinie 8 minut 10.

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 lipca. „Journal de St. Petersbourg" pisze z okazyi odsłonięcia pomnika jenerała Chanzego, że nie miał powodu do wynurzenia swego zdania o tym akcie, który się tłómaczy w sposób naturalny wspomnieniami, które Chanzy pozostawił po sobie w Rosyi. Nie potrzeba dodawać — kończy organ p. Giersa — że polityka wielkiego państwa nie kieruje się takim wypadkiem, jaki zaszedł w Nouart.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Na składzie** u p. Jarosława Leitgebra znajduje się ważne dzieło Jezuity O. Ludwika Hammerstein: „De Ecclesia et Statu juridice consideratis" (8vo, 239 str. 3,20 m.). Za dni naszych toczy się walka pomiędzy Królestwem Bożem, t. j. Kościołem katolickim a władzami świeckiemi, które zasad katolickich odstąpiły. Ważną dla tego rzeczą, abyśmy katolicy znali dobrze władzę, jaką Kościół od swego założyciela otrzymał i umieli wobec napaści przeróżnych bronić téj władzy i przed światem udowodnić, że Kościołowi ta władza rzeczywiście przysługuje. Temu celowi służy dzieło O. Hammersteina. Przed kilku laty wyszło ono w niemieckim języku, obecnie wychodzi w tłómaczeniu łacińskiem z różnemi dodatkami, do których głównie opozycya przeciwników nastręczyła powód. Dzieło to jest jakoby gruntownym komentarzem do encykliki Leona XIII o ustroju państw, dla tego podaje autor na czele encyklikę „Immortale Dei". Dzieło całe rozkłada się na dwie części, w których autor bada Kościół i państwo naprzód na podstawie prawa przyrodzonego i Objawienia, następnie według zasad historycznego prawa, jak w konkordatach itd. znalazło wyraz. Ostatniem źródłem prawa jest Bóg. Wywód cały okazuje, że autor jest równie obeznany z filozofią prawa, jak prawem kanonicznem i klasyczną jurisprudencyą. Wykazawszy, że Kościół jest boskiego założenia i że dzisiejszy Kościół katolicki jest tym Kościołem Chrystusowym, mówi autor o „państwach", o ich powstaniu, zadaniu tak ogólnem, jak pod względem religijnym i o stanowisku poddanych. Zastanawia się także nad rozgłośną kwestyą, czy Bóg władzę państwa ich piastunom, nawet w tym przypadku bezpośrednio nadaje, gdy lud wybiera sobie zwierzchnika, lub czy władza rządzenia bezpośrednio udziela się ludowi, a ten dopiero przekazuje ją swemu zwierzchnikowi. W znanéj encyklice Leon XIII za pierwszém zdaniem się oświadczył, przez co przeciwne twierdzenie Moularta zbite zostało. Trafne są wywody autora, gdy mówi o godności chrześciańskiego państwa, która go nieskończenie wysoko po nad poziom państwa policyjnego wynosi, lecz także w granicach przez Boga zakreślonych w obec Kościoła stawia. Im większa liczba sekt w protestantyzmie, tém trudniejsze dla państwa spełnienie wysokiego zadania, tém mniéj jednak w obec jedynie prawdziwego Kościoła katolickiego prawami wyjątkowemi poniżać się do roli policyjnego państwa i obejmować urząd więziennego dozórcy powinien. Kwestye: komu przynależy hegemonia; rzekoma przewaga państwa nad Kościołem; pośrednia i bezpośrednia władza; władza kościelna w obec państwowéj — są tu gruntownie objaśnione na podstawie najznaczniejszych teologicznych i kanonicznych powag. Szczegółowo objaśnia autor władzę państwa w obec urzędu nauczycielskiego Kościoła, immunitas, prawa małżeńskie, prawa rodziców i szkoły, zakonów, grzebania umarłych i prawa majątkowe — wszystko to kwestye, około których zawrzała dziś walka. W traktacie de legitimitatis principio rozbiera autor sprawę polską ze stanowiska historycznego i narodowości i dochodzi do konkluzyi: „strictum ergo Poloni jus habent, ne mores et lingua Germaniae sive Russiae ipsis invitis obtrudantur." Słowem, jest to dzieło bardzo pouczające w kwestyach tak ważnych, jakie dziś zajmują wszystkie umysły, a których błędne rozwiązanie i zastósowanie w praktyce tyle nieszczęść na społeczeństwo ściąga.

(„Przegląd Kościelny.")

---

* **Znanego** i tak sławionego powszechnie dzieła teologii moralnéj O. Lehmkuhl S. J. wyszedł obecnie z pod prasy wyciąg pod tyt.: „Compendium Theologiae moralis" (Fryburg u Herdera, 8o, str. 602, cena 7 mk). Dzieło to nowe gruntownie i znakomicie opracowane, temi samemi zaletami się odznaczające co obszerniejsza teologia, polecamy szanownym konfratrom jako wyborny podręcznik do powtórzenia dokładnego w krótkim czasie całéj nauki moralnéj. („Przegląd Kościelny.")

---

* **Konkurs imienia Alojzego Żółkowskiego.** Ofiarowana przez Edwarda Lubowskiego do rozporządzenia komitetu konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego kwota rubli 250, którą tenże komitet przyznał jako nagrodę komedyi „Osaczony", dołączoną została do funduszów pozostałych z poprzednich konkursów i nowych ofiar miłośników sceny krajowéj. Komitet znalazłszy się dzięki temu w możności rozporządzania sumą rubli 1000, ogłasza niniejszem nowy konkurs dramatyczny imienia Alojzego Żółkowskiego, chcąc przez to uczcić talent wielkiego artysty sceny naszéj. — Komitet składać będą sędziowie poprzedniego konkursu t. j. pp. Władysław Bogusławski, Jan Brzeziński, Dyonizy Henkiel, Józef Kenig, Włodzimirz Kretkowski, Edward Leo i Wacław Szymanowski. Na miejsce złożonego chorobą p. Królikowskiego, uproszony został artysta dramatyczny i reżyser sceny warszawskiéj, p. Jan Tatarkiewicz. Komitet zachowuje sobie nadto możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych dla zapewnienia konkursowi jak największéj liczby współubiegających się o nagrodę. Komitet przeznacza nagrodę rubli 1000 za najlepszą sztukę, wyłącznie na tle współczesnych stósunków osnutą, posiadającą obok wartości literackiéj, wszelkie warunki sceniczne i wypełniającą całe przedstawienie. — Gdyby żadnemu z utworów nadesłanych nie mogła być przyznana powyższa jedyna nagroda, w takim razie komitet zastrzega sobie prawo podziału funduszu na dwie części i możność ustanowienia dwóch nagród, z których pierwsza wynosić będzie rubli sześćset, a druga rubli czterysta. W razie gdyby żaden utwór nie mógł być nagrodzony, konkurs odroczy się do nowego terminu. Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania lub nazwiskiem autora podpisane, nie będą do współubiegania się o nagrodę przyjęte. Wszelkie prawo własności literackiéj, a zatém i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie sztuki nagrodzonéj, pozostają przy autorze. — Utwory nadsyłane być mogą do dnia 1 września 1887 r. pod adresem redakcyi „Gazety Polskiéj" w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanéj, zawierającéj nazwisko autora.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Pokrzywnicka z familią ze Wschowy, Kozłowski z Wielowsi, Sztiller z Jastrowa, Jagodziński z Inowrocławia, Schubert z Torunia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Dowóz zboża z Indyi.

Z wykazów statystycznych dowiadujemy się, że wywóz zboża indyjskiego wyniósł obliczony w milionach funtów szterligów w ciągu 10 lat od 1874—1884, w ogóle 12,238 milionów funtów szterlingów. Roczna przeciętna wartość wywozu indyjskiego zboża wynosi przeszło 11 milionów, przeciętna ta cyfra daje nam jednak korzystniejszy obraz położenia, jest ono jest w istocie. Pierwsze bowiem 6 lat wspomnianego dziesięciolecia od 1875—1884 roku nigdy nie miały importu dorównywającego téj przeciętnéj sumie, natomiast 4 ostatnie lata, zwłaszcza rok 1882 i 1884 wykazują znaczną przewyżkę nad podaną przeciętną. W roku 1882 wywieziono bowiem zboża za 17-51, w 1884 za 17-60 milionów funtów szter.

W przeciwstawieniu do wywozu indyjskiego zboża z roku 1875, który wart był tylko 5-49 milionów funtów, wykazuje przeto rok 1884 wzrost o 320 prc. Gdyby wzrost ten miał i w przyszłości podobnie się rozwijać, jakieżby nas czekały wstrząśnienia i czasy!

Na szczęście zdaje się, że eksport zboża z Indyi doszedł już, a przynajmniéj dochodzi już do swego punktu kulminacyjnego. Gwałtowny bowiem wzrost produkcyi zbożowéj w Indyach i ich zdolność zasypywania portów europejskich swemi produktami, wywołane zostały kilku przyczynami, występującemi równocześnie.

Nasamprzód trzeba tu wymienić zbudowanie w tym okresie w Indyach nader licznych linii kolejowych, które coraz to dalszym pasom ziemi i prowincyom umożliwiały produkcyą zboża na eksport. Jakże ogromne obszary musiały skutkiem ułatwienia komunikacyi być zajętemi pod uprawę ziarna, by po zaspokojeniu krajowéj potrzeby, jeszcze za czterdzieści kilkadziesiąt milionów marek módz eksportować do Europy. Najważniejsze linie kolejowe zostały już pobudowane, a choć rząd indyjski znów świeżo zaciągnął wielką pożyczkę, by sieć kolejową uzupełnić, to jednak nie podniesie w tym stopniu dalszéj zdolności eksportu, jak to dawniejsze linie uczyniły.

Dodajmy tu zarazem, że silną dźwignią eksportu zbożowego z Indyi do Europy stanowią niezmiernie niskie opłaty frachtowe, jakie nadawcy indyjscy obecnie płacą. Angielskie okręty jadą bowiem do Indyi obładowane najróżnorodniejszemi towarami, a znaczną bardzo część tego transportu stanowią wyroby żelazne, potrzebne głównie dla budowy kolei w Indyach.

Jadąc z powrotem, starają się naturalnie nie jechać próżno. To téż minimalne ustanawiają opłaty frachtowe, aby w ten sposób producentów indyjskich do eksportu zachęcić. I tu jednakże zmniejsza się obecnie współzawodnictwo okrętów, skutkiem czego frachty choć nie wzrosną, to przynajmniej już daléj obniżać się nie będą i przestaną być zachętą do coraz to dalszego wzrostu eksportu.

Drugą przyczyną indyjskiéj konkurencyi była gwałtowna obniżka wartości srebra. — Wiadomo, że skutkiem reformy monetarnéj niemieckiéj i zawieszenia wolnéj wymiany kruszców w Paryżu srebro straciło przeszło 20 proc. swéj wartości. — Indye mają srebrną walutę, to téż dla producentów indyjskich była nagła ta i wielka obniżka wartości srebra — faktem nader korzystnym i pożądanym. — Wszystkie wydatki w gotówce jako to podatki, procenta, najmy, opłacali indyjscy producenci i daléj podług dawniejszéj wartości srebra, natomiast eksportując swe produkta, otrzymali za nie więcéj srebra, niż dawniéj, więcéj o przeszło 20 proc.

Disażio srebra stanowiło przeto i stanowi do dziś dla producentów indyjskich rodzaj premii wywozowéj, co się musiało silnie do znacznego rozszerzenia produkcyi zbożowéj przyczynić. Ale jak przy kolejach, tak i tu przeminęła już pierwsza, najkorzystniejsza dla producentów indyjskich a najgroźniejsza dla nas epoka. Jakkolwiek bowiem srebro nie odzyskało swéj dawniejszéj wartości i stoi znacznie niżéj, niż w r. 1870, to jednak skutkiem spadku wartości srebra musiał rząd indyjski podnieść podatki, a tak samo wzrosły najmy, zasługi i t. d. Prócz tego i opłata procentu od nowych pożyczek nie przedstawia już dla dłużników producentów téj korzyści, jaką mieli przy dawnych. I tu więc stan obecny może jeszcze trwać długi czas, ale disażio srebra, o ileby znów znacznie nie wzrosło, nie stanowi już tak silnego bodźca do rozszerzania produkcyi, jak w ciągu minionych dziesięciu lat.

Zaznaczmy jeszcze pod koniec, że na gwałtowny wzrost indyjskiego eksportu złożył się tam szereg doskonałych żniw; podczas gdy Europa przez ostatnie kilkanaście lat miała tylko 2 żniwa lepsze, niż średnie. Jaką będzie przyszłość, nie można twierdzić z pewnością, ale można przynajmniéj przypuszczać, że pomyślność żniw zmieni się choć trochę na naszę korzyść. Podnieśmy wreszcie, że urodzaj i zyski musiały w następstwie wywołać liczebny wzrost ludności, tak, że z czasem Indye znaczniejszą część swéj zbożowéj produkcyi, niż dotąd będą potrzebowały na pokrycie potrzeb miejscowéj ludności. Jakkolwiek więc nic nas nie uprawnia do twierdzenia, że konkurencya indyjska się zmniejszy, nawet przeciwnie powinniśmy na dotychczasową jéj siłę być przygotowani, to jednak z drugiéj strony nie potrzeba się obawiać dalszego równie gwałtownego wzrostu, jak w ciągu ostatnich kilku lat.

„Czas."

— B. — **Poznań,** 24 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Z początkiem tego tygodnia nastało powietrze suche i ciepłe, co wielce było korzystnem dla zbiorów, wczoraj nastał znowu deszcz. Wielu z mniejszych gospodarzy pokończyło już zbiór żyta i rychłego owsa. Dowozy w tym tygodniu były słabe a pochodziły przeważnie z prowincyi i Prus Zachodnich. Z Królestwa nadeszło wodą około 300 węcpli żyta. Mimo niepomyślnych notowań zamiejscowych ceny u nas dobrze się ostały, gdy konsumenci nasiu potrzebowali wiele a podaż nie odpowiadała ich wymaganiom. Eksport jest mały, gdyż ceny są dla naszych okolic eksportowych za wysokie. Nadeszło kilka partyi nowego lecz wadliwego żyta. Pszenica, ceny zeszłotygodniowe, 156—163,50 mrk. — Żyto w końcu słabiéj, stare 124—128 mrk., nowe 127—132 mrk. — Jęczmień mały interes, 115—135 mrk. — Owies miał na miejscową potrzeb popyt, 128—140 mrk. — Groch staléj, na paszę 128—132 mrk., wrzący 140—145 mrk. — Łubin wysoko żółty i niebieski 124 do 140 mrk. — Wyka bez interesu, 130—135 m. — Rzepaki: rzepik zimowy, 178—183 mrk., rzepak zimowy, 175—188 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka trudny zbyt i cokolwiek niżéj, mąka pszenna nr. OO 11,50—12 mrk., nr. O i I 10,50—11 mrk., mąka rżanna 9,50—9,75 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. I w tym tygodniu ceny się wahały w końcu atoli wypadły o 50 fen. wyżéj od cen zeszłego tygodnia. Interes był ożywiony i targowano wiele na termina zimowe. Tendencya była w ogóle stałą, gdyż ceny teraźniejsze nadają się do spekulacyi. Na towar surowy istnieje ożywiony popyt tak strony sprytowni jak i na eksport. Na towar surowy istnieje ożywiony popyt tak ze strony sprytowni jak i na eksport. Notowania końcowe: lipiec 36.50 mrk., sierpień 36.60 mrk., październik 37 mrk., listopad-grudzień 37,10 mrk. za 10,000 litrów prct.

(W) **Poznań,** 24 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zmienne.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. lipiec 126,— płacono, lipiec-sierpień 126,— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— czerwiec —,— lipiec 36.40 sierpień 36,50 pł., wrzesień 36.90 pł., październik 36,90 pł. listopad-grudzień 36,90 pł.

Okowita. w miejscu (bez beczki) 36,40 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana —,— mrk., lipiec 36,20 mrk., sierpień 36,30 mrk., wrzesień 36,70 mrk., październik 36.70 mrk. w miejscu bez beczki 36,20 m.

Bydgoszcz, 23 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, bardzo ciemna i szklista delikatna, 151—153 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki 151—153 m., pośledne gatunki 145—150 m.

Żyto słabo, w miejscu krajowe delikatne 117—120 mrk., nowe 116—122 m.

Jęczmień nom., piękny 120—125 mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 122 do 128 marek. pośledni —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepik 175—178 m. Rzep 175—178 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.25 m.

Wrocław, 23 lipca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk., lipiec 133 — płacono, lipiec-sierpień 132,— żąd., wrzesień-październik 132,— żąd., październik-listopad 131 50 żądano, listopad-grudzień 130,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 123,— żądano, lipiec-sierpień 120.— żąd., wrzesień-październik 115,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, lipiec 43,25 żądano, wrzesień październik 42.75 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 5000 litr., w miejscu ——, lipiec 36.20 płac., lipiec-sierpień 36,20 żąd., sierpień-wrzesień 36,30 płacono. wrzesień-październik 36,90 płacono, październik-listopad 37,10 żąd., listopad-grudzień 37.30 płacono.

Cena wypowiedziana na dzień 24 lipca: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 123,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 43,25, okowita 36.20 m.

Ceny targowe z dnia 23 lipca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	40	16	00	15	20	14	80	14	70	14	30
„ żółta	16	20	15	80	14	80	14	60	14	20	14	00
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	00	12	80	12	40
Jęczmień	13	50	13	00	12	00	11	50	11	00	10	50
Owies	13	80	13	60	13	30	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 23 lipca (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 144 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na lipiec-sierpień płacono —,—. żąd. —, na wrzesień-październik płac. 148—148.25—148.75, na październik-listopad płac. 150—149—149.25, na listopad-grudzień pł. 151—150—150,25. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedz. —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 125,50, żądano —, na wrzesień październik płac. 127—125.50 do 125.75, na październik-listopad płacono 127,50 do 126,—, na listopad-grudzień płacono 126.25 do 128.00. Wypowiedziano 16,000 centn. Cena wypowiedziana 125,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 123 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 123,50 na lipiec-sierpień pł. 120,50—119,75, na wrzesień-październik płac. 116.50—115,75, październik-listopad płacono 114,—, listopad-grudzień płac. 114,50. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 108—116 według jakości, na lipiec-sierpień pł. 108,50. na wrzesień-październik płac. 108,50, październik-listopad płc. 110.—, na listopad-grudzień płc. 111,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena 108,50.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 41,6 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—, na lipiec sierpień płacono —,—. na wrzesień październik płacono 41,8, październik-listopad płac. 42,1, na listopad-grudzień płacono 42,4. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 36,7—37,2, na lipiec-sierpień płacono 36,7—37,2. na sierpień-wrzesień płac. 36,7—37,2, wrzesień-październik płc. 38,1 do 37,7, na październik-listopad płacono 38,0—38,0, na listopad-grudzień płacono 38,5—38,1. Wypowiedziano —,— litr. Cena wypowiedz. —,—.

Stan powietrza.

Dnia 23 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	748	Z. Płd. Z. 2	zachm.	14
Aberdeen . . .	748	Płd. 3	pochmurno	14
Chrystiansund .	754	W.Płd.W. 1	pół zachm.	17
Kopenhaga . .	758	Z. Płn. Z. 1	zachm.	17
Sztokholm . . .	758	W. 2	pochmurno	21
Haparanda . . .	756	Płn. 2	pochmurno	21
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	745	Płn.Płd.Z. 1	deszcz	16
Kork, Queenst.	749	Płd. W. 2	deszcz	15
Brest	757	Płd.Płd.Z. 4	deszcz	15
Helder	758	Płd. Z. 3	pochmurno	17
Sylt.	785	Płd. Z. 4	pół zachm.	18
Hamburg. . . .	759	Z. Płd. Z. 2	pogodne	18
Świneminde . [1]	759	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	19
Neufahrwasser .	759	Płn. W. 1	pochmurno	19
Kłajpeda	759	Płn.Z. 2	zachm.	18
Paryż . . . . ,	762	Płd.Płd.Z. 3	pół zachm.	16
Monaster	760	Z. 2	pół zachm.	18
Karlsruhe . . .	762	Płd. Z. 3	pochmurno	21
Wiesbaden . . [2]	761	Płn. Z. 1	pół zachm.	21
Monachium . . [3]	764	Płd. W. 2	deszcz	25
Kamienica . . [4]	759	Z. Płd. Z. 3	pochmurno	19
Berlin . . . . [5]	758	Z. Płn. Z. 1	pół zachm.	20
Wiedeń	—	—	—	20
Wrocław . . . [6]	766	Z. Płd. Z. 3	zachm.	20
Isle d'Aix . . .	764	Z. Płd. Z. 4	bez chmur	19
Nizza	760	spokojnie.	bez chmur	24
Tryest	—	—	—	—

[1]) Rano deszcz. [2]) Po południu o godzinie 5 burza. [3]) W nocy burza. [4]) W nocy i rano deszcz. [5]) Burza z gradem. [6]) Rano burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Wspomniane wczoraj minimum leży zmniejszając swój nizki stopień przy Hebrydach, podczas gdy depresya częściowa poczyna się rozwijać ponad kanałem. Maximum leży w krajach podalpejskich. Przy słabym południowym prądzie powietrza dochodzącym aż do zachodniego jest w Niemczech pochmurno i stale ciepło. Wewnątrz kraju zaszło mnóstwo burz, przeważnie spadł deszcz, w Magdeburgu 20, w Kamienicy 30 mm. Temperatury popołudniowe podniosły się w centralnych i południowych Niemczech prawie wszędzie ponad 30 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
23. Pop. 2	752,8	Płn. słaby	zachm.*)	+29,9
23. Wie. 9	756,3	spokojnie.	zachm.	+19,2
24. Ran. 7	749,6	Płn. słaby	zachm.	+19,2

*) Od godz. 9 do godz. 12 deszcz.

Dnia 23 lipca maximum ciepła + 21°5 Cel.
„ „ minimum ciepła + 16°6 „

(Nadesłano).

Siła przyzwyczajenia jest u ludzi tak wielką, że z trudnością tylko udaje się ją przełamać. Pomimo to radzimy tym, którzy przy zachodzącéj obstrukcyi, cierpieniach hemoroidalnych itp. używali rozwalniających środków jak Rhabarber, sól gorzką, salcburskich kropli i innych, aby zrobili próbę z aptekarza R. Brandta pigułkami szwajcarskiemi; wypadnie ona z pewnością ku ogólnemu zadowoleniu i udowodni, że pigułki szwajcarskie są najlepszym środkiem rozwalniającym. Uważać należy, aby każde pudełko aptekarza R. Brandta pileuléy szwajcarskich miało biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt, a inaczéj opakowanych należy nie przyjmować. (102)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 23 lipca 1886.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	198,—
Austryackie banknoty	za 100 florenów	161,40
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80,80
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20,36
Dukat w złocie		9,57
Dwudziestofrankówka w złocie		16,17
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		—,—

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 3% Lombard 4%

Weksle.

Amsterdam	8 dni za 100 florenów	—,—
Bruksela i Antwerpia	8 dni za 100 franków	—,—
Londyn	8 dni za 1 funt szterl.	—,—
Paryż	8 dni za 100 franków	—,—
Wiedeń	8 dni za 100 florenów	161,30
Petersburg	3 tyg. za 100 rubli	197.40
Warszawa	8 dni za 100 rubli	198,—

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	139,—
Deutsche Bank	158,50
Disconto Comandit	206,90
Kwilecki, Potocki i Sp.	—,—
Poznański bank prowincyonalny	119,10
Austryacki bank kredytowy	450,50
Dormunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	40,90
Königs- und Laura-Hütte	65,90
Poznańska sprytownia	91,—

Papiery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	106.40
Pruska konsol. pożyczka	4	1/4 i 1/10	105,70
„ „ „	3 1/2	1/1 i 1/7	103,30
„ pożyczka z r. 1868	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	103,10
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	100,90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101,75
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	99,75
„	4	1/1 i 1/7	101,40
„	4	1/1 i 1/7	100,50
Saskie	4	1/1 i 1/7	103,—
Slązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	100,80
„ „	4	1/1 i 1/7	101,25
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101,70
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	99,80
„	4	1/1 i 1/7	100,50
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	103,40
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	99,75
„ „ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101,25
„ nowe II. ser.	4	1/1 i 1/7	101.25
„	4	1/1 i 1/7	101,25
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	104,80
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	105.10
Pruskie	4	1/4 i 1/10	104,80
Saskie	4	1/4 i 1/10	104,80
Slązkie	4	1/4 i 1/10	104,80

Plan jazdy

ważny od 1 czerwca 1886 roku.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu.
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 12,57 w nocy. Godz. 3,57 po południu.
„ 5,— rano. „ 6,54 wieczorem.
„ 10,26 przed poł.

Do Poznania-Kluczborga.

Godz. 7,10 przed poł. Godz. 7,00 po południu.
„ 2,20 po połud.

Do Piły.

Godz. 4,49 rano. Godz. 3,54 po południu.
„ 10,29 przed poł.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 lipca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica potw.	
lipiec-sierpień	148,—
wrzesień-paźdz.	148,50
Żyto spok.	
lipiec-sierpień	125.50
wrzesień-paźdz.	125,75
paźdz.-listopad	126,—
Oléj rzep. słabo.	
lipiec-sierpień	41,80
wrzesień-paźdz.	41,70
Okowita potw.	
w miejscu	36,90
lipiec-sierpień	36.80
sierpień-wrzesień	36,80
wrzesień-paźdz.	37,70
paźdz.-listopad	38.—
listopad-grudz.	38,10
Owies	
lipiec-sierpień	119,25
Wyp.-żyta wsp.	800
Wyp.-oko. kw.	

Kapitały.

Berlin, 23 lipca 1886.

Consol. 4%	105,70
Pozn. 4% listy z.	101,75
Poz. 3 1/2% list. z.	99,80
Pozn. listy rent.	104,80
Austr. banknoty	161,40
Austr. renta srebr.	69,75
Ros. banknoty	198,—
Ros. consol. 1871	99,25
Ros. listy zast.	98,60
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. likw. l. zast.	57,10
Węg. 4% ren zł.	85,75
Austr. kred.akcye	450,50
Austr. franc. kol.	372,—
Disconto Comm.	206,50
Uspos. stałe.	

Szczecin, 24 lipca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	157,50
wrzesień-paźdz.	156,50
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	124,—
wrzesień-paźdz.	124,—
Oléj rzep. słabo.	
lipiec-sierpień	42,—
wrzesień-paźdz.	42,25
Okowita słabiéj.	
w miejscu	36,90
lipiec-sierpień	36,40
sierpień-wrzesień	36,50

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 167.

Niedziela 25 Lipca 1886.

Dnia 24 t. m. umarła, opatrzona śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. (245)

Jadwiga z Krajewskich
Dobrogojska.

Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5-téj po południu z Białego Piątkowa pod Miłosławiem; nazajutrz o godzinie 10-téj przed południem spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Kretkowie pod Żerkowem.

W ciężkim smutku pogrążone

dzieci i familia.

Przepraszam

Pannę Jadwigę Kaniewską

za zniewagę, którą jéj wyrządziłem (241)

Waleryan Latowski.

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolki, skrofuły itd.** Znakomite na **hemiroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Hotel de Rome,

Wrocław, centrum miasta,

przyjemne pokoje, wszystkie z widokiem na ulicę po 1,50, 2 i 2,50 m. Wygodne łóżka. Polska i ściśle rzetelna usługa.

Karól Oczipka.

PANIE

chcące pewien czasspędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowéj,

ul. Nowa 11.

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

CZEKOLADĘ

Sucharda w różnéj cenie w 1/1 1/2 1/4 funta

Czekoladę do gotowania

własnéj fabryki, w bochenkach funtowych po 1 m. 50 fen., na 12 filiżanek, poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

W drukarni

KURYERA POZNAŃSKIEGO

nabyć można po zniżonéj cenie:

Bibliotekę Klasyków Polskich

zawierającą:

1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Katedra Poznańska.

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dziełko ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych, o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

SPECYALNOŚĆ:

Kompletne angielskie parowe maszyny do młocenia, młócarnie z patentowanemi ramami żelaznemi

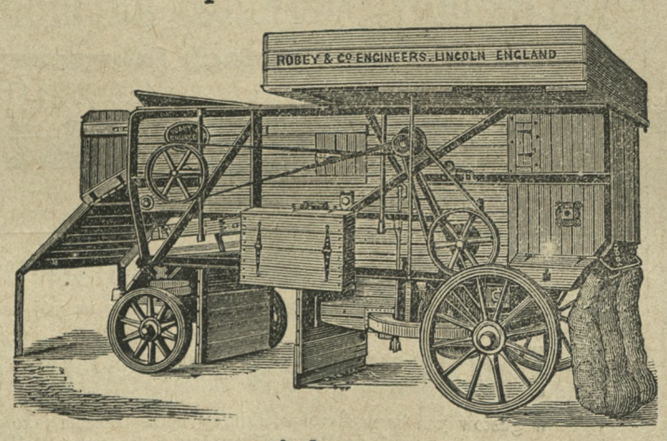

budowane u

Robey i Sp.

Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

Restauracya Monopol

poleca Szanownéj Publiczności swój nowo i wygodnie urządzony (2262)

ogród

do łaskawego uwzględnienia.

Superfosfaty

mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa pod gwarancyą zawartości polecamy jaknajtaniéj z fabryki **„Union“** franco do każdéj stacyi drogi żelaznéj

JASIŃSKI I OŁYŃSKI

św. Marcin 62.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347)

MAGAZYN

MEBLI.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

P. ORWAT

pozłotnik

w Poznaniu Nowa ul. nr. II.

Fabryka i skład

wszelkich wyrobów pozłotniczych kościelnych i pokojowych,

największy wybór luster, obrazów świętych, narodowych; konsoli, drążków, rozet do firanek itd. ***Również wykonuje wszelkie prace pozłotnicze w kościołach;*** tak samo odnawia ***lustra, obrazy, starożytności, meble salonowe*** jako i inne przedmioty w zakres pozłotniczy wchodzące. (1852)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie i akuratnie. Skora usługa, ceny umiarkowane.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisen 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople mają na składzie: Skład główny w **Poznaniu**: hurtowny i detaliczny S. Radlauer król. uprzyw. Czerwona Apt. w Rynku 37. Składy: w **Babimoście** apt. R. Reinhart, w **Bledzewie** apt. H. Keerger, w **Bojanowie** apt. E. Grieben, w **Buku** w aptece, w **Bydgoszczy** w aptekach, w **Gołańczy** apt. M Bansemer, w **Gostyniu** apt. pod Eskulapem, w **Grodzisku** apt. Jasiński, w **Inowrocławiu** w aptekach, w **Kcyni** apt. Pietruski, w **Kempnie** apt. Michalski. w **Krotoszynie** apt. Max Skutsch, w **Lesznie** apt. K. Jankowski, w **Łobżenicy** apt. P. John, w **Nowem Mieście** nad Wartą apt. Fr. Moldehuke, w **Obornikach** w aptece, w **Odolanowie** aptek. A. F. Mathies. w **Ostrzeszowie** w aptece pod orłem, w **Pleszewie** aptek. Sommer, w **Pszczewie** apt. A. Burkietowicz, w **Rawiczu** w aptece miejskiéj i w aptece pod lwem, w **Sremie** apt. Hencke, w **Szamocinie** apt. Nakel, w **Szamotułach** apt. E. Nolte, w **Szubinie** apt. H. Fischer, w **Trzcielu** apt. O. Köpsch, w **Witkowie** apt. Sikerski, we **Wrześni** apt. Emmel, w **Zdunach** apteka pod orłem. (2009)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następnje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specyalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnéj usłudze.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Wina czerwone Bordeaux.

St. Estèphe	**1,25 m.**
Medoc Cantenac	**1,50 m.**
Chateau d'eau	**2,00 m.**
Chateau Màrgaux	**2,50 m.**
dto Leoville	**3,00 m.**
dto Laffitte	**4,00 m.**
Burgunder Chambertin	**5,00 m.**

poleca (2420)

Cukiernia Antoniego Pfitznera.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniéj polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.**

Polecam się do zakładania

dzwonów elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

Ceny umiarkowane.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Letnia gwarancya.

Stanisław Kitka,

introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru, materyałów piśmiennych, rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych

poleca swą **Introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych. Fabrykę pudełek i opraw obrazów.** (17

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszego wynalazku spiesznie, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

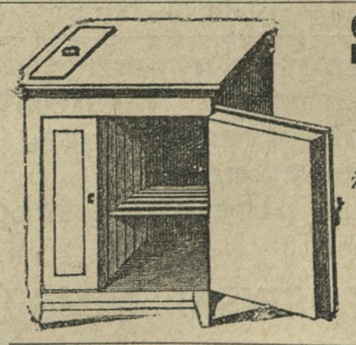

Szafy do lod

najnowszéj konstrukcyi

Meble ogrodow

żelazne w rozmaitych desenia

Maszynki

do koszenia trawy

poleca (

T. Krzyżanowski

Poznań, Szewska ul. 17.

Soki

tegoroczne jako malinowy wiśniowy etc. poleca cukiernia (184)

A. Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

Towarzystwo Ste

urządza w niedzielę 1 sierpnia

wycieczkę

do Budzynia pod Mosi

Mający chęć brać udział zec łaskawie zgłosić do pp. **Zydorowi** przy Nowéj ulicy lub **Żuromsk** przy Berlińskiéj ul.

Wyjazd nastąpi o godz. 10 30 przed połud. pociągiem wr wskim.

Zarząd

Towarzystwa Stella

Kościelną bieliznę

od najtańszéj do najwykwintniejszéj, jako też pasy do alb poleca (2561)

S. HOFFMANN,

Bazar.

Maison de Confiance

LEON KUCZYŃSKI

Poznań — Bazar

poleca po nader przystępnych cenach.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali. (2329)

Rękawiczki, kapelusze, krawaty, koszule wierzchnie, trykoty, derki podróżne, ruskie kalosze, szelki, laski, parasole, grzebienie i szczotki, chustki płaszcze kąpielowe, wszelkie artykuły toaletowe.

Wachlarze, kolie, branzoletki, broszki, śpilki do krawat, torebki podróżne, neceserki, nożyki, nożyczki do paznogci, pudełka do pudru, Etui do cygar i papierosów, portmonetki, cygarniczki, rosyjskie papierosy.

Wszelkie parfumerye z fabryki Violet'a, Pinaud'a Atkinson'a Lubin'a, Piess & Lubin'a, Fey'a, Rigaud'a, dr. Evance, dr. Pière'a, Bénédictins, Gustawa Lohse, Haubigant Chardin.

2,50 M. Mleko orzechowe 2,50 M. Prawdziwy regenerator przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

Salony do fryzowania

z amerykańskiém urządzeniem do szamponowania.

Główny skład prawdziwych włoskich korali i biżuteryi złotéj i srebrnéj.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca rozmaitéj wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowéj na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuły, komże, alby itd.

Poleca również **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonk harmonijne** itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znaczych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,

J. Szpetkowski dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ul. 2.

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania“** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac,

Stary Rynek nr. 53/54.

Cegłę szamotową, rury polewane na mosty i przepusty, **dachówkę płaską, rurki do drenowania, tekturę smołowcowaną** własnéj fabryki, **cement, wapno, plecionkę trzcinową** na sufity poleca (210)

A. Krzyżanowski, Poznań.

BRZYTWY! BRZYTWY!

prawdziwe angielskie pod gwarancyą, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożyczki od najmniejszych do największych amerykańskich, **nożyce ogrodowe**, scyzoryki, od 30 fen. do 20 mrk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociągi, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazowe i do kawy, poleca jak najtaniéj

ślifiernia

ED. KARGE,

Nowa ulica (Bazar).

Ostrzenie brzytew i wszelkich ostrych narzędzi jako też i reperacye wykonywam jak najakuratniéj. (2337)

Fabryka ram, rzeźby i pozłacania

założony 1843 r.

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5. (2544)

Zakład założony 1843 r.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i kierce latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury Pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie, dostawia także obrazy do ołtarzy artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Zakład palenia falban.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (1956)

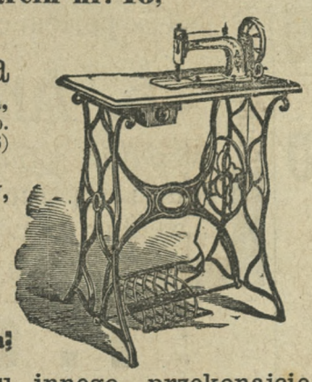

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszém, jako też i pojedyńczem wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i **fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonyw się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Z powodu korzystnego zakupna mogę po nader zniżonych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:

Talerze porcelanowe głębokie i miałkie począwszy od 3 m. za tuz.
Filiżanki porcelanowe cała porcya począwszy od 4,50 za tuz.
Filiżanki porcelanowe pół porcyi począwszy od 3 m. za tuziu.
Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 mr. tuzin. (2374)
Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 mr.

Nadto polecam lampy stołowe, wiszące, kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczasowych i upraszam o łaskawe zlecenia.

Handel Porcelany i szkła

J. COHN

85. Stary Rynek 85.

J. Białas,

POZNAŃ,

Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

poleca swój bogato zaopatrzony *skład zegarków kieszonkowych,* nadto *regulatorów, budzików i zegarów ściennych,* — jako też *wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów.* Także wiele różnych *przedmiotów muzycznych.* Daléj prawdziwe ratenowskie *okulary, binokle, termometry* itp. Oprócz tych wyżéj podanych mam jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po nader nizkich cenach. Wszelkie reperacye wykonuję, jak wiadomo, bardzo tanio, przytem rzetelnie i pod gwarancyą. (2478)

Wielki wybór!

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ścienne.

Wielki wybór!

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacyi i niklu.

Zegary stołowe paryzkie i budziciele.

w najrozmaitszych kształtach i dekoracyach (1187)

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

poleca

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Nowości

na porę wiosenną i latową w **kostyumach, okryciach** oraz wyroby **wełniane** i **jedwabne** polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

Poznań w Bazarze. (2039)

Kapitały na wielkie majętności

po 4 1/4 % przy pełnéj walucie w sumach nie niżéj 500,000 marek (1935)

na mniéjsze posiadłości

po 4 1/2 % na lat 10 i dłużéj; Kapitały amortyzujące się począwszy po 4 3/4 % nabyć można za pośrednictwem

Adolfa Thiela

w Bydgoszczy.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,

krawiec.

Stary Rynek nr. 8. I piętr.

Dogodne warunki spłaty. 6-cio letnia gwarancya.

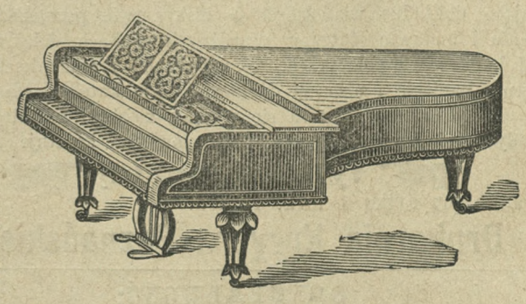

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Mydła, proszek i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk**, jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawac cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

K. Piotrowski,

rewizor ksiąg gospodarczych,

Poznań, Wrocławska ul. 19, III p. poleca się do rewidowania i **zakładania** ksiąg gospodarczych i kupieckich jako i do wykazania **rzeczywistych zysków.** Upraszam o łaskawe wczesne oferty, aby módz zadosyć uczynić wszystkim zamówieniom. (2330)

Lustracye

i (140)

rady rólnicze.

Aby **najtańszym kosztem** osiągnąć **największe rólnicze dochody i zyski** udziela rad, zaprowadza lub poprawia urządzenia gospodarcze, odpowiednio do każdéj miejscowości castósowane, **agronom** doświadczony długoletnią praktyką w rozmaitych okolicach i krajach. O warunkach dowiedzieć się można listownie, adresując pod literami **J. N.** w Poznaniu **w cukierni p. Sobeskiego.**

Szczotki,

do włosów, do zębów, do paznogci oraz szczotki do **froterowania, zamiatania** i szorowania, do dywanów, ubrania, butów, do **koni** i bydła, grzebielce, oraz różne grzebienie w jak najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych sprzedaje

ED. KARGE,

Nowa ulica (Bazar).

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezwłocznie. (2338)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Praczka

Katarzyna Heinrich

Butelska ulica 6, IV p.

poleca się Szanownym Paniom **do prania po domach.**

Pomieszkanie na I piętrze o 4 pokojach i kuch. Długa ul. 8 od 1 paźdz. do wynajęcia. (236)

Młoda wdowa

znająca się na gospod., chowie trzody, drobiu, cieląt itp. umiejąca pięknie prać i prasow. oraz smacznie gotow. na pański stół, szuka zaraz lub później miejsca na wsi na osobny folwark lub na probostwo. Oferty uprasza **Marta X.** postl. Poznań. (242)

Gospodynie

do dworów jako i na probostwa z dobremi rekomendacyami, zarządzcynie pałaców, rządzców, kucharzy, ogrodników i wszelkiego rodzaju służbę, poleca **Biuro Stręczeń,** św. Marcin 13.

Ogród Lamberta.

Jutro w niedzielę dnia 25 b. m.

Koncert

wojskowy.

Początek o godzinie 6 po południu. Wstęp 10 fen., dzieci 5 fen. Ze zmierzchem urocze oświetlenie całego ogrodu.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.